



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Trwa Babie
Lato Filmowe
| s. 3



Tacy Jesteśmy
2016
| s. 5-8



Nie mogą pozwolić
sobie na drugi falstart
| s. 12



Z książką na walizkach

WYDARZENIE: – Najważniejszym wyzwaniem, przed jakim stoimy, jest nauczenie dzieci i młodzieży sięgania po książki. A czy będą one później czytane w wersji papierowej, czy na ekranie komputera lub tabletu, to już kwestia drugorzędna – przekonuje Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki, które szykuje się właśnie do organizacji kolejnej edycji znanej i lubianej imprezy „Z książką na walizkach”.

Spotkania pisarzy z młodymi czytelnikami odbędą się w przyszłym tygodniu. W ciągu dekady sztandarowy projekt bibliotekarzy uległ stopniowym zmianom. Początki były skromne, dziś jednak „Z książką na walizkach” to największa impreza czytelnicza organizowana z myślą o młodych polskich czytelnikach na lewym brzegu Olzy. W tym roku spotka się z nimi pięcioro autorów, a wydarzenie honorowym patronatem objął konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski.

– Pracując nad tym projektem wzorujemy się na podobnej imprezie organizowanej w różnych zakątkach Polski przez łódzkie wydawnictwo Literatura. Prezes tego wydawnictwa, Wiesława Jędrzejczykowa, będzie zresztą gościem środowiska Biesiady Literackiej. Spotkanie przy lampce wina z gośćmi tegorocznej edycji „Z książką na walizkach” odbędzie się 12 października o godzinie 15.00 w saloniku muzycznym Domu Kultury „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie – mówi Helena Legowicz.

Dzień wcześniej piątką pisarzy rozpocznie cykl spotkań z młodzieżą. Paweł Beręsewicz, Agnieszka Frączek, Zuzanna Orlińska, Joanna Papuzińska i Renata Piątkowska w ciągu trzech dni, od 11 do 13 października, odwiedzą niemal wszystkie polskie szkoły na Zaolziu, a także biblioteki w Trzynie i Mostach koło Jabłonkowa. – Ponieważ Joanna Papuzińska może gościć u nas jedynie przez dwa dni, w



Helena Legowicz (z lewej) podczas jednego z konkursów czytelniczych.

czwartek, 13 października, zastąpi ją jednak Małgorzata Flis, ilustratorka książek z Krakowa – mówi Legowicz.

Jak zwykle spotkaniem z pisarzami będzie towarzyszył konkurs czytelniczy dla dzieci i młodzieży. W jego ramach zadaniem najmłodszych uczniów z klas 1.-2. będzie wykonanie ilustracji na podstawie książki Barbary Gawryluk „Klinika zdrowego chomika – Bazylia”.

– Książka Barbary Gawryluk to krótkie opowiadanie o zwierzętach. Proponujemy więc najmłodszym uczniom wykonanie rysunków zwierzątek na podstawie tej lektury. Wszystkie prace konkursowe zostaną ocenione przez jury, a laureaci otrzymają nagrody książkowe. W grudniu wybrane prace będzie można natomiast obejrzeć w salach wystawowych Oddziału Literatury Polskiej w Bibliotece Regionalnej w Karwinie – informuje Legowicz.

Bibliotekarze przekonują przy tym, że podobne przedsięwzięcia to skutek radykalnych zmian, jakim podlegają współczesne biblioteki. Dawniej były one przede wszystkim źródłem informacji. W bibliotece wypożyczano się książki, sięgało do słowników i encyklopedii. Dziś placówki te – i nie tylko w małych ośrodkach – stają się centrami skupiającymi różne inicjatywy związane z czytelnictwem i książkami. Wszystko zaś dlatego, że liczba ich czytelników systematycznie spada.

– Maleją też obroty księgarń, choć moja księgarnia nie jest w tym przy-

padku reprezentatywną, ponieważ nie odzwierciedla ani sytuacji na polskim ani na czeskim rynku wydawniczym. Tytuły, które w Polsce są hitami, u nas nie zawsze dobrze się sprzedają, ponieważ nasza oferta kierowana jest przede wszystkim do dzieci i młodzieży, a dodatkowo mamy bogaty dział wydawnictw zaolziańskich, traktujących o historii czy kulturze regionu – tłumaczy Zenon Wirth, właściciel Klubu Polskiej Książki i Prasy w Czeskim Cieszynie.

Nie ma on jednak wątpliwości, że dziś pierwszoplanowym zadaniem jest promocja czytelnictwa przede wszystkim wśród najmłodszych. – I temu właśnie celowi służą fundowane przez nas nagrody książkowe dla najlepszych uczniów czy akcja „Książka za świadectwo” – dodaje.

„Do ludzi” wychodzą również biblioteki. – Organizacja różnorodnych przedsięwzięć promujących czytelnictwo i

przyciągających młodych czytelników w nasze mury, stała się już jednym z naszych priorytetów – przyznaje Jadwiga Onderek z biblioteki publicznej w Mostach koło Jabłonkowa. – Wszystko dlatego, że o ile liczba dorosłych czytelników utrzymuje się u nas na tym samym poziomie, maleje liczba odwiedzających nas dzieci – wyjaśnia.

Trend odwrócić mają m.in. imprezy takie jak „Z książką na walizkach”. Mostecką bibliotekę w organizację tego projektu włącza się czynnie od lat. – Wszystko dlatego, że spotkania z pisarzami znad Wisły cieszą się wśród czytelników dużym powodzeniem, a dla naszej biblioteki stanowią jedyne momenty, kiedy możemy gościć u siebie autorów polskich książek – mówi Onderek i zaprasza we wtorek, 11 października, o godz. 16.00. Wtedy to bibliotekę w Mostach koło Jabłonkowa odwiedzi Agnieszka Frączek.

WITOLD KOZDOŃ

ZDARZYŁO SIĘ

JESZCZE DZIŚ MOŻNA GŁOSOWAĆ

Dziś do godz. 14.00 można oddawać głosy w wyborach wojewódzkich i senackich, które rozpoczęły się w piątek po południu. W Czeskim Cieszynie, według informacji z komisji wyborczych przy ul. Komeńskiego, w Polskiej Szkole Podstawowej i w ratuszu, niektórzy wyborcy już przed godz. 14.00 czekali na rozpoczęcie głosowania. Czy to przełoży się na solidną frekwencję, okaże się dziś wieczorem. Jeszcze dziś powinny być także znane wyniki głosowania do rad wojewódzkich. W przypadku wyborów senackich (w naszym regionie dotyczą one Czeskiego Cieszyna, Trzyna i podgórskich miejscowości oraz Ostrawy) może się zdarzyć, że żaden z kandydatów nie uzyska ponad 50 proc. głosów.



Jedną z pierwszych głosujących była strażniczka miejska.

Wtedy za tydzień odbędzie się druga tura. Wstępne wyniki zamieścimy dziś na www.glosludu.cz.

Które wybory – wojewódzkie, czy senackie – są ciekawsze dla wyborców? – Nie rozróżniam tego w ten sposób, choć w wyborach senackich mam większą możliwość poparcia kandydata, którego znam i którego chcę poprzeć. Przyszłam na wybory razem z mężem. Po raz pierwszy głosowaliśmy tak samo – śmiała się jedna z kobiet, która oddała głos w lokalu w polskiej szkole.

(dc)

POGODA

sobota



dzień: 8 do 12 °C
noc: 4 do 1 °C
wiatr: 2-6 m/s

niedziela
poniedziałek



dzień: 9 do 13 °C
noc: 5 do 1 °C
wiatr: 2-6 m/s

OTO SPONSORZY I ORGANIZATORZY

Projekt „Z książką na walizkach” organizują Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki, Biblioteka Regionalna w Karwinie, Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszynie oraz Wydawnictwo Literatura w Łodzi. Impreza została natomiast dofinansowana przez Ministerstwo Szkolnictwa, Młodzieży i Kultury Fizycznej RC w ramach programu wspierania kształcenia w językach mniejszości narodowych i wychowania wielokulturowego w 2016 roku, Województwo Morawsko-Śląskie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP w ramach zadania funduszy polonijnych, a także przez miasto Czeski Cieszyn. (wik)

REKLAMA

Sezon zimowy jest tutaj!
tenis badminton
w godzinach przedpołudniowych
cena promocyjna
+420 736 626 848
www.vitalityslezsko.cz



KRÓTKO

ZNOWU NAJLEPSI BOGUMIN (sch) – Miasto sięgnęło po raz kolejny po największe laury w konkursie pływackim, który odbywał się w czwartek na basenach w całej RC. W tym dniu do parku wodnego w Boguminie przyszło 1086 miłośników pływania. Każdy musiał przepłynąć 100 metrów. Choć Bogumin w kategorii miast do 50 tys. zajął pierwsze miejsce z dużą przewagą nad drugim Wsecinem z 386 pływakami, do pokonania rekordu sprzed dwóch lat zabrakło mu 57 uczestników.

* * *

WODA W MIEŚCIE

HAWIERZÓW (sch) – „Zieleń i woda” to nazwa międzynarodowej konferencji, którą Hawierzów zorganizował w tym tygodniu w miejskim Domu Kultury „Radość”. Wśród 138 uczestników byli również fachowcy z polskiego Cieszyna i słowackiego Zwolenia. Omawiano m.in. skutki ubiegłorocznej suszy w aglomeracjach miejskich oraz możliwości racjonalnego wykorzystywania wody deszczowej. Konferencje nt. miejskiej zieleni mają w Hawierzowie już swoją tradycję. Miasto organizuje je od dziesięciu lat.

* * *

SZTUKA W GABLOTCE

KARWINA (sch) – Gabloty przy ul. Marka we Frysztacie, które do tej pory służyły jako tablice ogłoszeń urzędowych karwińskiego ratusza, zmieniły swoje pierwotne przeznaczenie i stały się małą galerią sztuki. Obecnie wystawia w nich swoje dzieła – cztery obrazy, których tematem jest ludzkie serce – autorka projektu ulicznej galerii, Michaela Zormanová. Jak zapewnia, galeria w gablotach jest projektem otwartym dla wszystkich, którzy chcą propagować sztukę.

* * *

DYNIE DLA ZOO

OSTRAWA (sch) – Tego lata dynie szczególnie obrodziły. Mając to na uwadze, ostrawski ogród zoologiczny zwraca się do właścicieli ogrodów i działek z prośbą o przekazanie mu tegorocznych nadwyżek. Dynie ogród chce wykorzystać podczas obchodów święta Halloween zaplanowanych na 5 listopada, a następnie przeznaczyć je na paszę dla zwierząt.

* * *

DLA DZIECI

TRZYNIEC-NIEBORY (dc) – W Domu PZKO odbywa się dziś bazar dla dzieci. Do godz. 18 można nabyć używaną jesienno-zimową odzież dziecięcą, obuwie, odzież dla kobiet w ciąży, zabawki, sprzęt sportowy, książki. Organizatorem bazaru jest Miejskowe Koło PZKO.

Praca dla dwustu osób

W strefie przemysłowej w Trzyńcu odbyło się w czwartek uroczyste otwarcie nowych montowni i lakierni. Dzięki temu powstało kolejnych 50 miejsc pracy dla osób, które ze względu na stan zdrowia lub niepełnosprawność są w niekorzystnej sytuacji na rynku pracy. To już trzecia hala produkcyjna przedsiębiorstwa społecznego Ergon. Dla licznie zgromadzonych gości zaśpiewał szkolny zespół folklorystyczny „Ondraszki” z Polskiej Szkoły Podstawowej im. Gustawa Przeczka.

Zanim dokonano symbolicznego przecięcia wstęgi, zebrani obejrzeli na ekranie migawki z historii warsztatów chronionych Ergon (obecnie noszących nazwę Ergon – przedsiębiorstwo społeczne), które w 2005 roku wybudowały w nowo powstałej strefie przemysłowej Baliny swoją pierwszą halę. – Dziś, po oddaniu do użytku trzeciej hali, mamy w sumie 200 pracowników. Pracują nie tylko tutaj, ale także w naszych pralniach, m.in. w Czeskim Cieszynie – powiedziała dyrektorka przedsiębiorstwa, Dolores Czudek.

Pracownicy Ergonu współpracują z kilkoma przedsiębiorstwami, dla których wykonują prace montażowe i pakowanie produktów. Najważniejszymi partnerami są firmy Steeltec i Walmark. – Ze względu na zróżnicowanie programu produkcyjnego mamy zarówno bardzo



W nowej hali produkcyjnej zaśpiewał zespół „Ondraszki”.

prostą pracę dla osób z większymi problemami zdrowotnymi, jak i pracę dla tych, których stan zdrowia pozwala na wykonywanie bardziej złożonych czynności – cieszyła się

dyrektorka. – Konkretnie pakowanie witamin dla Walmarku to wspaniała, bardzo prosta praca dla osób z poważniejszymi problemami. W Ergonie pracują osoby z chorobami

wewnętrzny, kręgosłupa, osoby niesłyszące, na wózku inwalidzkim.

Prezes zarządu Ergonu, Rostislav Zabystřan, podkreślił, że rozbudowa przedsiębiorstwa była możliwa dzięki funduszom europejskim, dobrej współpracy z miastem i Hutą Trzyńnicką, które wspólnymi staraniami założyły strefę przemysłową, a także dzięki podejściu jednego z banków, który nie bał się sfinansowania projektu inwestycyjnego, realizowanego przez organizację pozarządową. – Koszty trzeciego etapu wynosiły w sumie 81 mln, połowę otrzymaliśmy z Rady Regionalnej – uściśliła Czudek.

Na otwarciu obecny był m. in. wiceminister pracy i spraw socjalnych, Petr Krčál. – Tutaj przekonałem się, że przedsiębiorczość społeczna to starannie opracowany system – stwierdził, zapoznając się z warsztatami. (dc)

Śmiertelny wybuch

Wybuch, a po nim pożar stały się przyczyną tragedii, do której doszło w czwartek ok. godz. 8.30 w mieszkaniu dwukondygnacyjnego domu z cegły w Hawierzowie-Szumbarku. 60-letni mężczyzna zginął na miejscu. 92-letnią kobietę z poparzenia-

kilka tygodni. – W tej chwili nie można nawet jednoznacznie określić, o jaki wybuch chodziło. Jedną z wersji jest wybuch gazu – stwierdziła.

W gaszeniu pożaru uczestniczyły trzy zawodowe jednostki strażackie z Hawierzowa, Karwiny i Ostrawy



Do wybuchu doszło w mieszkaniu na 1. piętrze.

mi na 40 proc. powierzchni ciała przewieziono do Szpitala Akademickiego w Ostrawie. W pozostałych mieszkaniach strażacy nie zastali nikogo.

Co spowodowało wybuch, na razie nie wiadomo. Jak powiedziała wczoraj naszej redakcji rzeczniczka powiatowej komendy Policji RC w Karwinie, Zlataše Viačková, przyczyną wybuchu i pożaru bada specjalna komisja. Dochodzenie potrwa

–Zabrzegu oraz dwie ochotnicze z Hawierzowa i Žyvočic. Strażakom udało się opanować żywioł w ciągu pół godziny. Na tym jednak ich rola się nie skończyła. Aż do godz. 12.30 pracowali przy stabilizacji zniszczonych mieszkań. Dopiero potem miejsce zdarzenia przekazali policji. Według szacunkowych obliczeń, pożar wyrządził straty materialne w obu mieszkaniach w wys. 1,5 mln koron. (sch)

Nad grobem żołnierza

W niedzielę upłyne pięć lat od śmierci Adriana Wernera, żołnierza z Olbrachcic, który zmarł 9 października 2011 roku w Szpitalu Wojskowym w Ołomuńcu na skutek ran odniesionych podczas misji wojskowej w Afganistanie. Na początku grudnia obchodziłby 37. urodziny. W piątek na olbrachcickim cmentarzu, gdzie jest pochowany, przyjechali jego koledzy z 71. Zmechanizowanego Batalionu wchodzącego w skład 7. Zmechanizowanej Brygady w Hranicach. Żołnierze złożyli wieńce kwiatów na grobie Wernera, każdy z osobna zapalił znic. Obecna była także najbliższa rodzina zmarłego, z wiązką kwiatów przybył wójt gminy, Henryk Feber. Ceremonię wspomnieniową prowadził kapelan wojskowy hranickiej brygady, Daniel Waclawek.



Żołnierze oddali hołd poległemu koledze.

– O tej porze przed pięciu laty niektórzy z nas mieli może jeszcze nadzieję i wiarę w siłę nowoczesnej medycyny lub w cud. Jednak porucznik in memoriam Adrian Werner 9 października zmarł. Dziś spotkaliśmy się na tym cmentarzu, by wspomnieć o nim. Spotykamy się tu ale także dlatego, by pokazać, że miłość rodziny i siła przyjaźni sięgają poza grób – mówił duchowny. – Byłem jednym z pierwszych przełożonych Adriana. Pamiętam, że rozpoczął służbę w 2004 roku i od samego początku starał się osiągać jak najlepsze wyniki. Jego kariera świadczy o tym, że był to człowiek pracowity, uczciwy i dążący do celu. W przeciągu zaledwie sześciu lat udało mu się od podstaw wspiąć do rangi dowódcy plutonu. Należał do elity chodzących, jako jeden z pierwszych skończył jeden z najtrudniejszych kursów wojskowych. Jestem przekonany, że praca Adriana ciągle jest widoczna – mówił dowódca 7. Zmechanizowanej Brygady, płk. Pavel Lipka. Nad grobem przemówiła także siostra zmarłego, Katarzyna Gasnarková. Swoje wspomnienie o bracie, przeplatane słowami znanych poetów, zakończyła osobistym wyznaniem: – Braciszku, obiecuję, że nie zapomnimy! – Żołnierze co roku przyjeżdżają na grób mojego syna. To dla mnie bardzo wiele znaczy. Widzę, że jego śmierć nie była daremna – powiedziała „GL” matka zmarłego, Aleksandra Werner. (dc)



Czytałem, że głosowanie jest tajne.

Rys. BRONISŁAW LIBERDA

Czekamy na Państwa

Szanowni Czytelnicy.

W poniedziałek sekretariat redakcji będzie czynny od godz. 9.30 do 15.30. Dziennikarka dyżurna, **Danuta Chlup**, będzie czekała na Państwa w redakcji w poniedziałek w godz. 9.00-17.00. Telefon **775 700 891**, e-mail: **danuta.chlup@glosludu.cz**. Zapraszamy do redakcji. Jeżeli mają Państwo ciekawy temat, którym chcecie się podzielić z innymi czytelnikami, zapraszamy do siedziby „Głosu Ludu”, Czeski Cieszyn, ul. Komeńskiego 4.



Trwa Babie Lato Filmowe

W środę wieczorem w Bystrzycy zainaugurowano 24. Babie Lato Filmowe, święto polskiej, czeskiej i słowackiej produkcji kinematograficznej organizowanej przez Klub Kultury w Trzyńcu. Uroczystemu otwarciu towarzyszył wernisaż wystawy pt. „Rysunki niepoważne” autorstwa Jacka Federowicza. Gośćmi specjalnymi środowiskowej uroczystości byli konsul generalny RP w Ostrawie, Janusz Bilski, wójt Bystrzycy, Roman Wróbel oraz pełnomocnik rządu, Jerzy Cieñciała.

– To bardzo doniosły moment. W naszym bystrzyckim kinie gościmy człowieka renesansu. Jacek Federowicz jest twórcą bardzo wszechstronnym. To artysta plastyk, aktor, felietonista, pisarz, kpiarz, duchem i ciałem młodzieżowiec – powiedział na wstępie Tadeusz Wantuła, dyrektor festiwalu.

Jacek Federowicz wystawił swoje prace, które powstały na przestrzeni ostatnich 60 lat. Jak sam przyznał, ucieszył się niezmiernie z pozytywnej reakcji gości festiwalu, którzy uśmiechali się patrząc na jego rysunki. – Jestem tutaj chyba czwarty, piąty raz i zawsze jestem pełen najwyższego uznania dla atmosfery tutejszego fermentu kulturalnego, który się tu czuje – powiedział Federowicz, który podzielił się z uczestnikami pierwszego dnia festiwalowego refleksjami nt. swojej twórczości. Federowicz zachwyił swoim poczuciem humoru i wyświetlaniem krótkich parodii, w których m.in. podkładał głos pod występujących w wiadomościach polityków.

W drugiej części wieczoru zebrani w sali bystrzyckiego kina widzowie obejrzyli słowacki film „Agáva”. Tegoroczna edycja Babiego Lata Filmowego zawiata oprócz Bystrzycy i Trzyńca także do Jabłonkowa. – Zależało nam bardzo na tym, by święto kina trafiło również do naszych widzów, cieszę się więc, że się udało i festiwal zawiata również do Jabłonkowa. W piątek rano wyświetlony zostanie film „Jak uratować mamę”, w piątek „Czas sługów” a w sobotę „Agáva” – mówiła w środę Gabriela Niedoba, dyrektor Jabłonkowskiego Centrum Kultury i Informacji.

Na poszczególne filmy wyświetlane w trzech miastach festiwalowych można się dziś wybrać od godz. 9.00, finałem sobotniego programu będzie ogłoszenie wyników konkursu „Złoty debiut” oraz zwycięzcy nagrody publiczności. Wyniki ogłoszone zostaną dziś o godz. 19.30 w kinie w Bystrzycy, po czym nastąpi projekcja zwycięskiego filmu. Niedziela należeć będzie do młodzieży, nie zabraknie dyskusji, projekcji i paneli dyskusyjnych. (maki)



Fot. MAGDALENA CMIEL

W uroczystym otwarciu BLF wziął udział Jacek Federowicz.

Naukowcy nad Olzą

W poniedziałek zostanie zainaugurowana kolejna edycja Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych Prof. Jana Szczepańskiego. Wydarzenie zawiata w tym roku do Cieszyna, Ustronia i Stonawy, a jego gościem będzie m.in. wybitny polski językoznawca, profesor Jan Miodek, który spotka się m.in. z mieszkańcami Czeskiego Cieszyna.

Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych Prof. Jana Szczepańskiego rozpocznie swój trzeci rok działania w poniedziałek o godz. 9.00 w sali sesyjnej cieszyńskiego ratusza. W pierwszym dniu najważniejszym wydarzeniem będzie wykład prof. Jana Miodka „Nowe (stare) słowa współczesnej polszczyzny” o godz. 10.00. Po południu słuchacze szkoły przeniosą się do Ustronia, gdzie odbędzie się uroczystość złożenia kwiatów pod pomnikiem prof. Szczepańskiego, a w „Prażakówce” zaplanowano panel samorządowy. Wezmą w nim udział m.in. samo-

urządowcy z Zaolzia – wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Stanisław Folwarczyn, wójt Stonawy, Andrzej Feber i wójt Bystrzycy, Roman Wróbel.

W poniedziałek, 10 października, na spotkanie z profesorem Janem Miodkiem zaprasza również Centrum Pedagogiczne dla Polskiego Szkolnictwa Narodowościowego w Czeskim Cieszynie. Wykład pt. „Zmiany we współczesnym języku polskim i ich kulturowe uwarunkowania” odbędzie się w auli Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie o godz. 17.00. Po wykładzie profesor odpowie na zadawane przez słuchaczy pytania dotyczące poprawnej polszczyzny

Dzień później, we wtorek, 11 października, słuchacze Szkoły Prof. Szczepańskiego przeniosą się natomiast do Domu PZKO w Stonawie.

Wójt Andrzej Feber przybliży zebranym specyfikę działalności miejscowego koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego (godz. 9.00). Z kolei w części konferencyjnej dr Józef Szymeczek wygłosi wykład pt. „Przeobrażenia struktury narodowościowej Zaolzia po II wojnie światowej” (godz. 9.30), natomiast Marta Kmet' przybliży zebranym problemy współczesnego polskiego szkolnictwa na Zaolziu (godz. 10.00). Podczas popołudniowej przerwy w programie artystycznym zaprezentują się naukowcom polskie dzieci ze Stonawy (około godz. 15.10), zaś dzień zakończy wycieczka po Zaolziu. (wik)



Profesor Jan Miodek

Zawodzie dziełem architektury

Architekturę odczuwamy szeroką gamą zmysłów. Oprócz tego jest ona funkcjonalną dziedziną sztuki. Najlepsze jej przykłady zachwycają nie tylko specjalistów, ale także zwykłych obserwatorów. Możemy być dumni, że ustronński kompleks Zawodzie został doceniony przez jedno z najbardziej prestiżowych wydawnictw architektonicznych na świecie – Phaidon. Jest to wydawnictwo zajmujące się m.in. sztuką, architekturą, dizajnem oraz współczesną kulturą. Swoją główną siedzibę ma w Nowym Jorku oraz Londynie, natomiast biura znajdują się w Paryżu, Berlinie, Madrycie, Milanie, a także w Tokio. Do tej pory oficyna ta może poszczycić się setkami wy-

dawnictw, które znajdują się w ponad stu krajach. Phaidon współpracuje z najbardziej wpływowymi artystami i myślicielami na świecie, dlatego uznawane jest jako niezwykle miarodajne i wartościowe.

Parę lat temu na rynku wydawniczym pojawiła się pozycja „20th-Century World Architecture: The Phaidon Atlas”. Jest to ogromna i bezprecedensowa publikacja dotycząca architektury XX wieku. Całość została wzbogacona o mapy oraz podstawowe informacje gospodarcze i klimatyczne. Wśród wybranej architektury znajduje się 14 obiektów z Polski, a pomiędzy nimi kompleks Ustron -Zawodzie. (Ox.pl)

REKLAMA

FRACTAL SOFT
SERWIS KOMPUTEROWY
przy Studni Trzech Braci

Naprawiamy laptopy i komputery.

- rzetelnie i solidnie
- krótkie terminy
- atrakcyjne ceny

Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godzinach od 8:00 do 16:00

Z OGŁOSZENIEM RABAT 10%.

CIESZYN, ul. Trzech Braci 3
+48 669 328 544 (PL)
email: cieszyn@fractalsoft.org
http://fractalsoft.org/cieszyn

GL-639

Adres firmy: Pogwizdów (kolo Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING
ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

- przyjęcia weselne
- przyjęcia okolicznościowe
- obiady rodzinne i korytka
- bankiety dla firm
- fontanna czekoladowa
- imprezy plenerowe
- przyjęcia w domu klienta

GL-121

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

Picea

www.picea.cz, tel. 737 238 727

GL-646

OGRODZENIA
ZS
SIKORA

PRODUCENT OGRODZEŃ
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom !

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

GL-215

ENWICODATA

Prosta droga do nowoczesnego IT

Zostań częścią naszego zespołu.

Poszukujemy nowych współpracowników na następujące stanowiska:

technik IT i administrator Linux

Więcej informacji na www.enwicodata.cz/kariera

GL-690

Na scenie i na ekranie

Za niespełna miesiąc odbędzie się Koncert Finałowy „Tacy Jesteśmy”. W sobotę 5 listopada w Teatrze Cieszyńskim w Czeskim Cieszynie zobaczymy dziesiątkę nominowanych do nagrody „Złoty Jestem” i poznamy laureatów. W drugiej części koncertu wystąpi Maciej Maleńczuk. O przygotowaniach do gali rozmawiamy z jej reżyserem, Rudolfem Molińskim.

Jak duży sztab przygotowuje tę imprezę?

Nieduży, tak naprawdę składa się z czterech osób. Większość pracy organizacyjnej spoczywa na barkach Kancelarii Kongresu Polaków, przede wszystkim Anety Roszki, ja jestem reżyserem koncertu galowego i razem z Mirkiem Sokołem z Bielska-Białej przygotowuję scenariusze do filmów prezentujących finalistów. Dwuosobowa ekipa Mirka Sokoła realizuje filmiki.

Skład nominowanych jest bardzo różnorodny. Dorobek niektórych łatwo pokazać na teatralnej scenie, w innych przypadkach jest to chyba trudniejsze?

Jeżeli nominowani potrafią pokazać na scenie to, co robią i za co zostali nominowani do nagrody, to mają taką możliwość. W tych przypadkach filmiki są krótkie. To dotyczy kapel, zespołów, chórów. W przypadku osób, które na scenie mogą jedynie opowiedzieć o swoich działaniach, filmiki robimy znacznie dłuższe, by te działania i inicjatywy pokazać widzom na ekranie. Tak będzie na przykład

w przypadku państwa Franków – organizatorów pielgrzymek do Częstochowy, osób związanych ze Świętem Herbaty, sportowców czy Melchiora Sikory. Realizując filmik o nim, odwiedzimy cmentarz z pomnikiem, który dzięki niemu został odnowiony i miejsca, o których pisze w swoich książkach. Chciałbym także podkreślić, że duże zasługi w prezentacji finalistów ma „Głos Ludu”, drukując sylwetki nominowanych. Również mnie to ułatwia pracę.

W tym roku jednym z nominowanych jest gimnazjalny „Kwiat Morwy”. Zobaczymy na scenie przegląd mody?

Tak, chcemy pokazać modelki na scenie, w świetle reflektorów, zrobić z tego widowisko. W tych dniach realizujemy nagrania z poszczególnymi finalistami, ostatnie odbędą się we wtorek. Wszystko jest dokładnie rozplanowane na trzy dni, ponieważ nie można jeździć z kamerą z Bielska-Białej do każdego finalisty osobno. Nominowani, na szczęście, idą nam na rękę, starają się dostosować do naszego planu, za co jestem im bar-

dzo wdzięczny. A my, kiedy jest to możliwe, staramy się uwzględnić ich sugestie. Na przykład Michał Milerski zaproponował nam, byśmy przyjechali do niego na godz. 17.00, bo wtedy, jeżeli jest słoneczna pogoda, jedna z hal w Nydku jest przepięknie oświetlona.

W pierwszej części programu zobaczymy finalistów i laureatów nagrody „Złoty Jestem”, w drugiej wystąpi polski wokalista Maciej Maleńczuk. Będzie ciekawie?

Kiedy zastanawialiśmy się nad gwiazdą wieczoru, doszliśmy do wniosku, że tym razem powinno to być „coś innego”. Zespoły, które występowały w poprzednich edycjach, były bardzo fajne, byłem z nich zadowolony, niemniej teraz chciałem sprowadzić kogoś z nieco innej półki. Dość długo poszukiwałem, aż w końcu zaproponowałem Radzie Kongresu Maleńczuka. Nie było proste go do nas ściągnąć, ponieważ stara się ograniczać koncerty, lecz w końcu się udało. Taki koncert nie jest też, oczywiście, sprawą tanią, na szczęście mamy sponsorów, dzięki



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Rudolf Moliński

którym może on się odbyć. Maleńczuk daje trzy rodzaje koncertów – jazzowe, z ostrym rockiem oraz programem klasycznym, z balladami, ze współczesnymi tekstami. Właśnie ten wybrałem. Bardzo się

cieszę na ten koncert. Maleńczuk to interesująca osobowość, przeszedł ciekawą drogę jako człowiek i jako piosenkarz.

DANUTA CHLUP

Dzisiaj rozpoczynamy głosowanie

W dzisiejszym numerze „Głosu Ludu” przeczytacie o dziesięciu ciekawych osobach, zespołach i inicjatywach, które wzbogacają nasze życie społeczne, kulturalne i sportowe. Przedstawiamy naszym czytelnikom finalistów dorocznego konkursu Kongresu Polaków w RC „Tacy Jesteśmy”. A właściwie – nie tyle przedstawiamy, co przypominamy, ponieważ osoby te dzięki swej aktywności nieraz goszczą na łamach naszej gazety.

W tym roku ponownie zostaną przyznane dwie nagrody „Złoty Jestem”. Laureata jednej nagrody wyłoni Rada Kongresu Polaków, drugiej publiczność. Głosowanie publiczności rozpoczyna się dziś i potrwa do niedzieli 23 października. Głosować można za pośrednictwem oryginalnego kuponu oraz za pomocą SMS-a. Kupon konkursowy regularnie będą drukowane w „Głosie Ludu”. Wypełnione kupony należy wysłać na adres: Kongres Polaków

w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn. SMS-y będą przyjmowane pod numerem telefonu 736 627 021. – Każdy głosujący może wysłać tylko jednego SMS-a oraz jeden oryginalny kupon. Na kuponie, prócz swojego faworyta do nagrody „Złoty Jestem”, należy podać również swoje dane osobowe, czyli imię, nazwisko, adres i telefon. W SMS-ie wystarczy natomiast podać, kto głosuje i na kogo – wyjaśnia Aneta Roszka z Kancelarii Kongre-

su Polaków. Osoby, które zgłoszą na kuponach, wezmą udział w losowaniu nagród.

Finaliści konkursu „Tacy Jesteśmy” zaprezentują się na scenie Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie podczas koncertu galowego, który odbędzie się w sobotę 5 listopada o godz. 17.00. W trakcie uroczystego wieczoru zostaną wręczone nagrody „Złoty Jestem”. Bilety można już zamawiać w Kancelarii Kongresu Polaków pod nr. tel. 558 711 453. (dc)

KUPON

Nominowany do nagrody

Imię i nazwisko głosującego

Adres

Tel/E-mail

Ampli Fire

Młodzieżowy zespół muzyczny nominowany za promowanie kultury polskiej za pośrednictwem muzyki rockowej.

Młodzieżowy zespół rockowy Ampli Fire powstał trzy lata temu przy okazji festynu szkolnego stonawskiej podstawówki. – Razem z kolegą z ławy szkolnej wpadliśmy na pomysł, że zagramy na tym festynie. Ludziom się spodobało, w rezultacie czego jesienią tego roku zaprosiła nas szkoła z Karwiny. Po tych występach doszliśmy do wniosku, że moglibyśmy dalej wspólnie grać – przedstawia genezę zespołu Łukasz Orszulik.

Bracia Łukasz, Stanisław i Przemysław Orszulikowie tworzą trzon zespołu, którego kilkuosobowy skład od pierwszego występu w 2013 roku niejednokrotnie się zmieniał. Od roku Ampli Fire gra już jednak w niezmiennym składzie. Tworzą go: Przemysław Orszulik (wokal, klawiszowe lub gitara), Łukasz Orszulik (perkusja), Stanisław Orszulik (gitara basowa), Tomasz Foltyn (gitara) i Daniel Kucharczyk (gitara). Na próbach spotykają się w Domu PZKO w Stonawie, myślą jednak o własnym lokalu.

– Na początku graliśmy lżejszego rocka, ostatnio jednak przestawiliśmy się na mocniejsze tony. Ciągłe się rozwijamy. Z każdą piosenką przychodzi coś nowego – przekonuje Przemek. Utwory grają własne. Sami tworzą muzykę i piszą do niej teksty – po polsku i



„Chrzest” płyty „Po deszczu pogoda” odbył się w maju br. w Domu PZKO w Błędowicach.

po angielsku. Te dwa języki, ich zdaniem, najlepiej bowiem pasują do tego gatunku muzyki. – Nasze piosenki powstają w bardzo różny sposób. Są takie, które tworzymy wszyscy razem. Ktoś przychodzi z pomysłem, a reszta go rozwija. Inne z kolei utwory wymagają czasu, muszą trochę poleżeć, by dojrzeć do osta-

tecznej wersji i spełnić oczekiwania wszystkich członków zespołu – wyjaśnia Łukasz. Jak przyznają bracia Orszulikowie, wspólna twórczość czasem rodzi kłótnie. – Są to jednak konstruktywne kłótnie, których efektem są nasze autorskie piosenki – zaznaczają.

Chociaż materiał na wydanie płyty jest

już prawie zebrany, własnego krążka niestety na razie nie są w stanie nagrać. Powodem są wysokie koszty i brak wolnego czasu. – W tej chwili jesteśmy w stanie zagrać 10-12 własnych utworów i dać godzinny koncert. Zwykle jednak nasze występy trwają ok. 40 minut – mówi Łukasz. Z tych ostatnich najlepiej wspominają koncert na sobotnim świętogołowskim karnawale w Jabłonkowie. Chwałą niesamowitą atmosferę imprezy, świetną publiczność i wspaniałe warunki techniczne.

Łukasz Orszulik przyznaje, że być może gdyby grali również czeskie utwory, łatwiej trafiliby do miejscowego słuchacza. – Na tym terenie to problem, bo tu słucha się artystów, takich jak Tomáš Klus, których utwory postawione są na tekstach. My tymczasem stawiamy bardziej na muzykę, do której język czeski tak jakoś mi nie pasuje – stwierdza perkusista. – Teksty do muzyki, którą gramy, same nawsuwają się nam po polsku lub po angielsku. Po czesku nie byłoby już tak autentycznie – zauważa Przemek, dodając, że zespół swoją przyszłość bardziej widzi na polskiej scenie muzycznej. Ze względu na język, mentalność słuchacza, a także ze względu na styl polskiej muzyki rockowej.

(sch)

Polski Chór Mieszany »Collegium Canticorum«

Zespół, który odnosi tradycyjnie znaczące sukcesy na festiwalach międzynarodowych w kraju i za granicą obchodzi w roku 2016 trzydziestolecie działalności i wydaje nową płytę.

– Paradoksalnie nominacja do tegorocznej nagrody Kongresu Polaków w RC zaskakuje nas, ale i nie zaskakuje. Nie dziwi bowiem fakt, że wyróżniany jest zespół, który obchodzi okrągły jubileusz. Z drugiej strony istniejemy od 30 lat i wiele naszych wcześniejszych sukcesów przeszło bez echa – mówi Bogdana Najder, kronikarz chóru. Podkreśla przy tym jednak, że udział w plebiscycie „Tacy Jesteśmy” wszystkich chórzystów bardzo cieszy. – Śpiewamy przecież dla publiczności, dlatego opinie Zaolziaków na nasz temat są dla nas bardzo ważne. A poza tym to bardzo miło znaleźć się w tak fajnym i prestiżowym gronie, choć nie mamy wątpliwości, że w tak doborowym towarzystwie będzie nam bardzo trudno wygrać – uważa Najder.

Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum” powstał w 1986 r. jako reprezentacyjny zespół Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. W 1992 r. przekształcił się w niezależną organizację kierowaną przez wybrany przez siebie zarząd. Na jego czele od roku 2005 stoi Roman Najder. Przez pierwszy 13 lat (do 1999 r.) zespołem kierował Leszek Kalina. Pod jego dyrekcją „Collegium Canticorum” znalazł się w czołówce chórów zaolziańskich,



Polski Chór Mieszany „Collegium Canticorum”

zwyciężał też w ogólnokrajowych konkursach chórów w Jihlawie (1990) czy Pradze (1994). Po Leszku Kalinie pałeczkę dyrygenta przejęła Halina Goniewicz-Urbaś, profesor chóralistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Pod jej kierownictwem zespół działał do 2009 r. Goniewicz-Urbaś wprowadziła zespół w świat wielkiej muzyki. „Collegium Canticorum” trzykrotnie

wystąpiło wówczas na cieszyńskim Festiwalu Muzyki Wokalnej „Viva il Canto”, wykonując m.in. „Requiem d-moll” Mozarta (2002) oraz oratorium „Mesjasz” G. F. Haendla (2003). Brało udział w światowych festiwalach w Atenach i Linzu, zdobywało też laury na konkursach w Ołomuńcu, Legnicy, Warszawie, Pradze, Bratysławie, Katowicach czy szwajcarskim Montreux.

Pasmo sukcesów kontynuuje Anna Szawińska, magister sztuki Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, która prowadzi „Collegium Canticorum” od 2009 r. do dziś. Z osiągnięć ostatnich lat chór ceni sobie m.in. występy na Festiwalu Muzycznym „Lago di Garda” we Włoszech, srebrny dyplom zdobyty na Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Pasyjnej w Bydgoszczy czy trzecią nagrodę uzyskaną na Krakowskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Cracovia Cantans”.

Ostatnie miesiące śpiewacy poświęcili jednak przede wszystkim na przygotowania do zbliżającego się jubileusza 30-lecia istnienia zespołu. Rocznicowa gala odbędzie się 19 listopada w Teatrze Cieszyńskim, a w jej trakcie zostanie zaprezentowana nowa, szósta już płyta. Melomani znajdą na niej bardzo zróżnicowany repertuar. Na krążku są bowiem utwory dawne i współczesne, religijne, ludowe, ale też rozrywkowe. – To taki przekrój tego wszystkiego, co śpiewamy w ostatnich latach – mówi Najder.

Dwa tygodnie wcześniej, w sobotę 5 listopada, próbki jubileuszowego repertuaru będzie można natomiast posłuchać podczas dorocznej gali „Tacy Jesteśmy”. (wik)

Grupa miłośników tradycji regionalnych

Organizatorzy imprezy „Strziganie owiec” w Nydku, gdzie zobaczyć można ożywienie autentycznych tradycji i prezentację rodzimego folkloru bez otoczki komercyjnej wielkich festiwali.

Organizatorzy imprezy „Strziganie owiec” w Nydku nominowani zostali za ożywienie autentycznych tradycji i prezentację rodzimego folkloru bez otoczki komercyjnej wielkich festiwali. Pierwsze „strziganie” zorganizowali przed czterema laty w Koszarzyskach, kiedy Michał Milerski wracał ze swoim stadem owiec z Redyku Karpackiego. Kolejne trzy edycje odbyły się na pastwisku pod Ostrym w Nydku.

W organizacji brały udział stowarzyszenie „Koliba” i Ognisko Górali Śląskich w Koszarzyskach, nydeckie Koło PZKO, Związek Hodowców RC oraz Gmina Nydek. – Organizując „strziganie” tworzymy nieformalną grupę ludzi biorących udział w jego przygotowaniach. Trzymamy się schematu tradycyjnej „pobaby”, czyli najpierw praca, a dopiero później zabawa. Staramy się też, by impreza odbywała się w jak najbardziej naturalnym środowisku, nie schodzimy z owcami do ludzi, ale ludzie, którzy chcą zobaczyć strzyżenie owiec, przychodzą na „posiónek” – powiedział w imieniu miłośników tradycji regionalnych, Michał Milerski z Nydku. Dzięki ich ini-



Strzyżenie owiec jest bardzo widowiskowe, nic dziwnego, że przyciąga wielu gości.

cjatywie można przede wszystkim zobaczyć pracę strzygaczy owiec. Zaliczana jest ona do najbardziej trudnych fizycznie prac w rolni-

ctwie, oprócz tego zasmakować można też regionalnej kuchni i kultury karpackiej, która rzadko kiedy prezentowana jest w tak pięknej

naturalnej scenarii. Wykonawcy prezentujący muzykę z różnych części Karpat nie są dobierani przypadkowo, muszą czuć „ducha” Karpat. – Zależy nam na tym, by „strziganie” odbywało się bez zbędnych przemówień, polityki i reklam. Cała impreza prowadzona jest w gwarze. To pewnego rodzaju spotkanie sąsiadkie. Współpracują z nami m.in. nydeccy gazdowie, państwo Martynkowie, Kubikowie czy Piotr Niedoba – dodał Michał Milerski. – Nominacja to dla nas wielki zaszczyt – podkreślił Milerski, któremu pielęgnowanie tradycji naszego regionu nie jest obce. Dowodem na to są także współorganizowane przez niego prelekcje i spotkania. W przeddzień tegorocznego „Strzigania owiec” zorganizowane zostało w Nydku seminarium naukowe nt. pasożytów występujących u owiec, z kolei w ramach MK PZKO w Nydku realizowany jest w tym roku projekt pt. „Teatr i Poezja w Nydku”, w maju odbyło się spotkanie poświęcone gwarze cieszyńskiej oraz twórczości nydeckich poetek – Ewy Milerskiej i Anieli Kupiec. (maki)

Jadwiga i Franciszek Frankowie

Nominowani za organizowanie różnych form pielgrzymek, głównie pieszych z Zaolzia na Jasną Górę oraz umacnianie patriotyzmu i podkreślanie naszych korzeni i tożsamości.

Małżonkowie Jadwiga i Franciszek Frankowie z Czeskiego Cieszyńska zaczęli pisać historię pieszych pielgrzymek Polaków z Zaolzia na Jasną Górę w 1991 roku. Wtedy nie wiedzieli jeszcze, że będzie to historia, która potoczy się przez kolejne ćwierć wieku, a może i dłużej. – Motywacją do zorganizowania I Pieszej Pielgrzymki Zaolzie – Jasna Góra było przede wszystkim pięć pielgrzymek krakowskich do Częstochowy, w których uczestniczyliśmy całą rodziną. Drugim powodem były Światowe Dni Młodzieży z papieżem Janem Pawłem II na Jasnej Górze, które miały się odbyć w sierpniu 1991 roku – wspomina Jadwiga Franek. Jak przyznaje, po zakończeniu pierwszej pielgrzymki nie mieli pewności, czy ponownie znajdą się chętni do pokonywania w drodze na Jasną Górę pieszo 162 kilometrów w ciągu sześciu dni. – Tak się jednak złożyło, że chętnych nie brakowało ani w 1992 roku, ani w kolejnych latach. W rezultacie organizowaliśmy pielgrzymki z Zaolzia do Częstochowy przez 25 lat, by w tym roku



Jadwiga i Franciszek Frankowie w drodze na Jasną Górę.

przekazać wreszcie pałeczkę nowej ekipie organizacyjnej – dodaje nominowana.

Dla Jadwigi i Franciszka Franków pielgrzymowanie na Jasną Górę zawsze miało oprócz wymiaru religijnego również wymiar patriotyczny. – W naszym przypadku wiara i narodowość zawsze szły w parze. Dla nas obojga jest ogromnie ważne łączenie duchowych przeżyć z przeżyciami patriotycznymi, przeżywanie naszej wiary w języku ojczystym. Opiekunami duchowymi naszych pielgrzymek byli w większości duchowni z Polski – podkreślają małżonkowie.

Aby umożliwić jak najszerszemu gronu Polaków z Zaolzia czerpanie radości ze wspólnego pielgrzymowania, Frankowie zaczęli organizować pielgrzymki na Jasną Górę również w innej niż pieszej formie. I tak w 1993 roku po raz pierwszy pojechali autokar z Czeskiego Cieszyńska na spotkanie pieszych pielgrzymów do Częstochowy, nieco później zaczęto organizować pielgrzymki rowerowe oraz dwa lata pod rząd również motocyklowe.

Dla tych, którzy nie mogli skorzystać z żadnej z tych opcji, rozwiązaniem było uczestnictwo duchowe.

Chociaż Jadwiga i Franciszek Frankowie uważają, że organizowanie tygodniowych pieszych pielgrzymek przerasta już ich siły fizyczne, na ich barkach nadal spoczywa ciężar organizacji pielgrzymek autokarowych i to nie tylko do Częstochowy. W ciągu minionych 25 lat pokazali Polakom z Zaolzia takie miejsca kultu religijnego w Polsce, jak Trzebnica, Licheń, Gniezno, Warszawa, Zakopane-Krzepiówki, Sokółka, Święta Woda czy zaledwie miesiąc temu Kalwaria Paławska. Oprócz tego byli organizatorami wielu zagranicznych pielgrzymek autokarowych oraz 14 jednodniowych pieszych pielgrzymek do Frydka. To wszystko społecznie i za darmo, za to z głębokiego przekonania. No bo, jak mówi ojciec Christopher w filmie „Cristiada” z 2012 roku i co uważa za swoje motto życiowe również pani Jadwiga: – „Kim jesteś, jeśli nie stajesz w obronie tego, w co wierzysz?” (sch)

Kapela »Kamraci« z Hawierzowa-Błędowic

Od roku 1989, gdy powstało ich pierwsze nagranie radiowe, „Kamraci” występują samodzielnie lub jako kapela akompaniująca, przede wszystkim Zespołowi Regionalnemu „Błędowice”. W roku 2016 „Kamraci” wydali płytę „Po deszczu pogoda”.

Nowa, już czwarta płyta kapeli działającej w ramach Miejscowego Koła PZKO w Błędowicach, została przedstawiona publiczności w maju br. podczas kolejnej odsłony imprezy „W jednej izbie z Kamratami”. Impreza ta, której gospodarzem jest kapela, odbywa się z reguły co dwa lata, w tym roku połączona została z 10. urodzinami Dziecięcego Zespołu Folklorystycznego „Mali Błędowianie”. Symbolicznego „chrztu” nowej płyty dokonali: kierownik kapeli, Henryk Bilan, prezes MK PZKO, Piotr Chroboczek i jego żona Stanisława. – Na płycie są 32 pieśni, niektóre popularne, lecz zdecydowana większość to pieśni nieznane. Te utwory zapisane są w nutach w muzeach w Cieszynie i Czeskim Cieszynie, Ostrawie, Opawie, Frydku. Chodziłem po tych muzeach i wybierałem piosenki. Pojechałem nawet do Instytutu Etnologicznego w Brnie, również stamtąd pochodzą trzy utwory. To są wszystko nasze pieśni, z „dolańskiego” regionu Śląska Cieszyńskiego – powiedział Bilan naszej gazecie podczas promocji płyty. Wykonawcami są nie tylko człon-



Fot. DANUTA CHLUP

„Chrzest” płyty „Po deszczu pogoda” odbył się w maju br. w Domu PZKO w Błędowicach.

kowe kapeli, ale też towarzyszący im śpiewacy. Pierwszy krążek kapeli nagrany w 1989 roku nazywał się po prostu „Kamraci”. W 1994

roku ujrzała światło płyta „Kamraci dzieciom” (1994), w 2009 trzecia, pt. „Bando grej”.

„Kamraci” powstał w 1989 roku jako kapela

towarzysząca zespołowi tanecznemu „Błędowice”. Grali dalej, choć zespół taneczny przetrwał działalność, występując w międzyczasie z innymi zespołami, przede wszystkim z ZPiT „Suszanie”. Od momentu reaktywacji błędowickiego zespołu tanecznego ponownie mu towarzyszą, jak również „Małym Błędowianom” – zespołowi pracującemu pod patronatem Polskiej Szkoły Podstawowej. Oto aktualny, a właściwie od lat tradycyjny skład kapeli: Henryk Bilan (pierwsze skrzypce), Tadeusz Farny (drugie skrzypce), Marian Wierzgoń (akordeon), Janusz Brzyśko (klarnet) i Ryszard Mračna (kontrabas). Kapeli towarzyszy grupa śpiewacza „Kamraci z Kamratkami”. Ma ok. dziesięciu członków. – Osoby te wywodzą się z Zespołu Regionalnego „Błędowice”. Współpracowaliśmy z nimi już podczas nagrywania pierwszych płyt, „Kamraci” i „Kamraci dzieciom”, przed ok. dziesięciu laty grupa ta reaktywowała się i odtąd nam na stałe towarzyszy pod nazwą „Kamraci z Kamratkami” – powiedział „Głosowi Ludu” Bilan. (dc)

Charytatywny pokaz mody »Kwiat Morwy«

Przygotowana i zrealizowana przez młodzież Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego prezentacja autorskich modeli połączona z aukcją na cele charytatywne.

Przeгляд mody „Kwiat Morwy” to jedna z najbardziej charakterystycznych i widowiskowych imprez organizowanych co roku przez uczniów Gimnazjum Polskiego im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie. Projektantkami, krawcowymi, modelkami i konferansjerkami są same uczennice (oraz, w nielicznych przypadkach, także uczniowie). Pokaz kreacji wykonanych często z nietypowych materiałów oraz w ramach „recyklingu” starych rzeczy wygrzebanych z dna szafy cieszy się niesłabnącą popularnością. Jego rangę podnosi fakt, że ma charakter charytatywny – datki ofiarowane przez publiczność oraz dochód z aukcji, w której sprzedawane są niektóre kreacje, co roku trafiają do osób w potrzebie. W sumie przekazano już kilkadziesiąt tys. koron do ośrodków Diakonii Śląskiej, na rehabilitację i hipoterapię konkretnych niepełnosprawnych dzieci oraz na rzecz stowarzyszenia „Nigdy nie jesteś sam”.

Pierwsza edycja miała miejsce w Galerii Teatru Cieszyńskiego, kolejne w Gimnazjum, od kilku lat „Kwiat Morwy” odbywa się w Domu Kultury „Strzelnica”. Ranga przeglądu mody dzięki temu wzrosła, modelki paradują po prawdziwym mołu. Inicjatorką i pierwszą organizatorką „Kwiatu



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Prezentacja mody podczas ostatniego wydania „Kwiatu Morwy”.

Morwy” (w latach 2010–2011) była Julia Polok. Pomagał jej nauczyciel Władysław Kubień. Później przysłowiowa pałeczka wędrowała z rąk do rąk, w miarę, jak do Gimnazjum przychodziły

kolejne aktywne dziewczyny, a następnie opuściły ławy szkolne. W latach 2012–2013 nad całością czuwały Krystyna Maia Chlup i Aneta Zagóra, w 2014 roku Iwona Kożuszniak, Barbara

Owczarzy i Halina Roszka, w 2015 Alicja Ryłko, ostatnią edycję zorganizowała Joanna Santarius. – Poziom z roku na rok rośnie, nowe osoby wprowadzają nowe pomysły. Już zgłosiły się dziewczyny chętne do zorganizowania „Kwiatu Morwy” w bieżącym roku szkolnym – cieszy się Irena Klimas, nauczycielka Gimnazjum odpowiedzialna za projekt.

Założycielka „Kwiatu Morwy”, Julia Polok, jest dziś studentką Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach. – To właśnie ten projekt zdecydował o mojej artystyczno-dizajnerskiej przyszłości. Od niego zaczęła się moja droga do spełnienia marzeń – przekonuje młoda designerka. – Powstał w 2010 roku, kiedy to, jako uczennica drugiej klasy Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, otrzymałam grant od firmy T-Mobile w ramach gimnazjalnego projektu „Biały Kruk”. Nawiązałam kontakt z ośrodkiem Diakonii Śląskiej Eben-Ezer w Żukowie, do którego przekazaliśmy datki zebrane podczas pokazu. Zawsze chciałam pomagać innym, jak również rozwijać swe pomysły i tworzyć nowe rzeczy. W „Kwiecie Morwy” udało mi się zrealizować oba moje marzenia – wspomina. (dc)

Orły Zaolzia

Reaktywowana w 2001 drużyna piłki nożnej składająca się z graczy reprezentujących nasze społeczeństwo na Światowych Igrzyskach Polonijnych czy Polonijnych Mistrzostwach Świata. Od kilku lat nie tylko sami grają w piłkę, ale opiekują się też swoimi następcami – aktualnymi reprezentantami Zaolzia.

Drużyna piłkarskich oldbojów Orły Zaolzia przekazuje swoim fanom i sympatykom pozytywną energię dokładnie piętnaście lat. To, co robią podopieczni trenera Jana Zolicha, zasługuje na szczególnie szacunek. Orły zrzeszające byłych wyczynowych piłkarzy z naszych zaolziańskich klubów nie tylko wygrywają, ale – co równie ważne – promują Śląsk Cieszyński również poza granicami Republiki Czeskiej. Pokazują, że polska mniejszość w Republice Czeskiej nie tylko folklorem żyje. – Jesteśmy grupą piłkarskich zapaleńców, którzy spotykają się przy różnych okazjach. A wspólnym mianownikiem tych spotkań jest piłka nożna – powiedział „GL” Jan Zolich, szkoleniowiec Orłów Zaolzia. Drużyna regularnie bierze udział w turniejach międzynarodowych, Orły zaś same przygotowują coroczny Memoriał Karola Jungi, którego ostatnie edycje z boiska w Żukowie Górnym przeprowadziły się do Stonawy. – Zapraszamy naszych przyjaciół z Polski i Słowacji, by zrewanżować się za ich gościnność. Przesłaniem Memoriału jest zaś uczczenie pamięci Karola Jungi, przedwojennego polskiego posła i działacza społecznego

pochodzącego z Żukowa Górnego – stwierdził Andrzej Bizoń, kapitan drużyny. Orły Zaolzia regularnie uczestniczą też w sportowej części programu Gorolskiego Święta w Jabłonkowie. – Na „Gorolu”, a dokładnie na murawie jabłonkowskiego Spartaka, rozgrywamy pokazowe, towarzyskie spotkanie z którymś ze znanych polskich klubów oldbojowych – przybliżył „gorolską aktywność” Gustaw Guńka, który w barwach Orłów Zaolzia występuje niejako od zawsze. W tegorocznej odsłonie „Gorola” podopieczni trenera Jana Zolicha pokonali w towarzyskim spotkaniu oldbojów klubu Szombierki Bytom 5:3. Kolejną okazją do sprawdzenia formy będzie październikowy mecz w ramach własnego jubileuszu, na który Orły serdecznie zapraszają wszystkich fanów dobrego futbolu i dobrej zabawy. – Zagramy pomiędzy sobą i niewykluczone, że mecz potraktujemy jako pojedynek Gorole – Dolanie. Na naszym jubileuszu w Jabłonkowie pojawi się ponad czterdziestu piłkarzy, a więc nic nie stoi na przeszkodzie, żeby wystawić dwie równe drużyny – powiedział nam Janusz Foltyn, bramkarz Orłów Zaolzia, w ostatnich miesią-



Fot. ARC

Orły Zaolzia w pełnej krasie.

cach zaś jeden z członków sztabu organizacyjnego jubileuszowych obchodów na Białej w Jabłonkowie. Benefis Orłów Zaolzia odbędzie 8 października, wspomniany mecz piłkarski na Białej zaplanowano na godz. 14.30. – Nomi-

nacja w plebiscycie „Tacy Jesteśmy” jest dla nas dużą nobilitacją – podkreślił Andrzej Bizoń, kapitan, a także centrum dowodzenia linią pomocy Orłów Zaolzia.

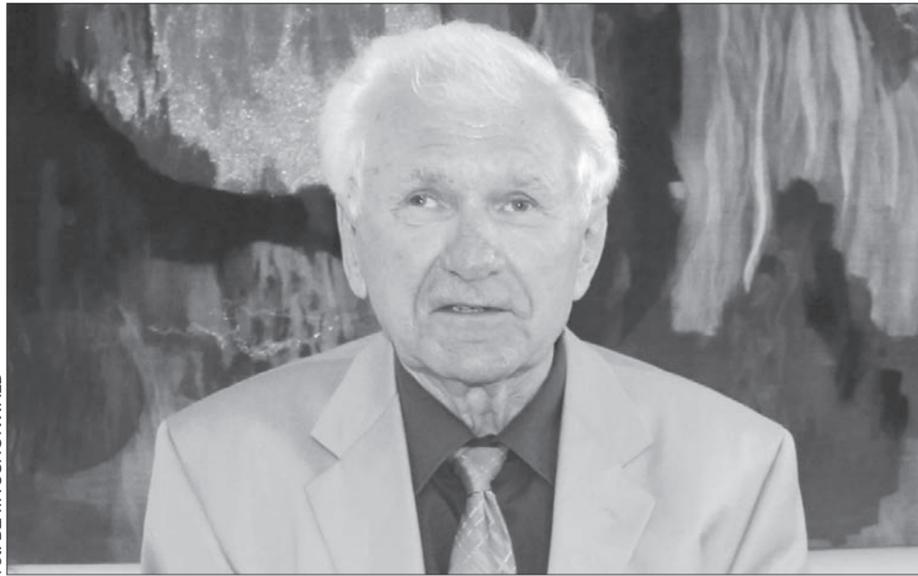
(jb)

Melchior Sikora

Nominowany za dorobek w zakresie literatury wspomnieniowej oraz doprowadzenie w 2016 roku do odnowienia pomnika ratownika inż. Celestyna Racka na cmentarzu w Karwinie-Kopalniach.

Melchior Sikora należy do tych działaczy społecznych, którzy jeżeli angażują się w daną sprawę, to robią to na całego. Gdyby tak nie było, Sikora nie należałby w młodości do aktywnych członków zespołów „Górniki” czy „Wesoła siódemka”, nie siadałby codziennie do maszyny do pisania, by napisać kolejną stronicę swoich wspomnień, nie zabiegałby też o odnowę pomnika inżyniera Celestyna Racka na cmentarzu w Karwinie-Kopalniach.

Pierwsze wspomnienia Melchior Sikora napisał w 2006 roku. Były to „Przygody chłopców znad Olzy”. Wspomina w nich swoje chłopięce lata, które przeżył w powojennym Fryszacie. Po nich wydał kolejne powieści: „Kamraci”, „Dorastanie do dojrzenia” oraz poświęconą swojej matce powieść biograficzną „Marysia”. – Nigdy nie miałem problemu z przelewaniem myśli na papier. Nigdy w życiu nie przyszłoby mi też do głowy, żeby pisać książki. Zawsze uważałem, że to sprawa fachowców. O sobie tyle wiedziałem, że potrafię napisać list albo podanie, a powieści czytałem ze względu na ich treść. Nie interesowały mnie sprawy formalne, kon-



Melchior Sikora na spotkaniu autorskim w karwińskiej bibliotece.

strukcja tekstu. Tego wszystkiego musiałem się nauczyć – opowiada o swoich pierwszych doświadczeniach pisarskich Sikora.

Choć nie miał ambicji stania się literatem, jego pisanie zostało docenione. Melchior Sikora jako „zasłużony pisarz regionalny” zo-

stał w 2014 roku laureatem dorocznej nagrody Oddziału Śląskiego Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Księgarzy w Katowicach „Genius loci – wierny opiekun Ziemi Śląskiej”. Jego nominację do nagrody zgłosił księgarz z Cieszyńskiego Cieszyna, Zenon Wirth.

Sikora w ciągu ostatnich lat nie angażował się tylko na papierze. Związany z kopalnią i górnictwem mieszkańcy Karwiny nie dawali spokoju fakt, że po stojącym na cmentarzu w Karwinie-Kopalniach pomniku upamiętniającym bohaterski czyn polskiego inżyniera Celestyna Racka pozostał tylko smętny cokół. Skradzioną przed dziesięć laty figurę młodej kobiety stojącej ze skierowaną w dół pochodnią postanowił zastąpić nową rzeźbą. Zorganizował zbiórkę publiczną, której owocem była tablica z wygrawerowanym zdjęciem pierwotnego pomnika. Jej uroczyste odsłonięcie nastąpiło 11 czerwca br., zaledwie trzy dni przed 122. rocznicą tragedii górniczej, w której zginęło 235 górników oraz niespełna 32-letni inżynier asystent z Wieliczki, Celestyn Racek.

(sch)

Święto Herbaty

To ponadgraniczne multikulturowe spotkanie miłośników herbaty oraz sztuki jest przykładem rozwijania dobrej współpracy mieszkańców Cieszyna po obu stronach Olzy. W programie obok degustacji herbat i pokazów herbacianych ceremonii, są wykłady i spotkania z podróżnikami oraz koncerty i przedstawienia teatralne.

Co roku w pierwszy lipcowy weekend nad Wzgórzem Zamkowym w Cieszynie unosi się zapach herbaty. Wszystko za sprawą organizowanego tam od 2009 r. „Święta Herbaty”. W tym roku organizatorów ponadgranicznego, multikulturowego festiwalu docenili również członkowie kapituły nominującej do udziału w plebiscycie „Tacy Jesteśmy”.

– Jesteśmy zaskoczeni decyzją członków Rady Kongresu Polaków w RC, choć jednocześnie bardzo nas cieszy, że tak szacowne grono zauważyło i wyróżniło nasz festiwal – mówi Mariola Kluzová, główna organizatorka i zarazem dyrektorka imprezy.

5 listopada namiastkę atmosfery panującej przez dwa festiwalowe dni na cieszyńskim Wzgórzu Zamkowym poznają również uczestnicy finałowej gali „Tacy Jesteśmy”. – Za nami osiem edycji „Święta Herbaty”, ale już myślimy o kolejnej. Mamy dopiero jesień, mimo to zbieramy pomysły, zastanawiając się, co można by poprawić i ulepszyć. Na rzecz festiwalu działamy bowiem przez cały rok, podobnie zresztą jak na okrągło pijemy herbatę – żartuje Kluzová.

Organizowane przez nią „Święto Herbaty” to wielokulturowy festiwal, który w ostatnich latach



Święto Herbaty odbywa się tradycyjnie na Wzgórzu Zamkowym.

stał się przysłowiową mekką nie tylko dla wielbicieli herbaty i jej kultury, ale także dla melomanów i podróżników – innymi słowy wszystkich, którzy pragną się rozwijać, odkrywać nowe i dzielić się z innymi swoimi pasjami. Od początku impreza ma charakter międzynarodowy, a na jej gości czeka szeroka gama herbacianych degustacji przygotowanych przez polskich, czeskich i sło-

wackich mistrzów. Obok nich „Święto Herbaty” tworzą doświadczeni animatorzy kultury, artyści, naukowcy i specjaliści z organizacji pozarządowych. W rezultacie wydarzenie jest unikalnym w skali całego regionu, cieszy się zaś ogromną popularnością zarówno w Polsce, jak i w Czechach.

Znaczną część cieszyńskiego festiwalu tworzą degustacje herbat i pokazy herbacianych cere-

monii z różnych zakątków świata. Jego uczestnicy mają jednak również możliwość uczestnictwa w szeregu warsztatów i wykładów związanych z herbatą oraz ideami ekologii i zdrowego stylu życia. „Święto” wzbogacają projekcje filmowe poświęcone kulturze herbaty i zwyczajom z nią związanym, a dodatkowo co roku organizowany jest różnorodny wachlarz warsztatów, zarówno rękodzielniczych, jak i ruchowych; jogi, tańca czy teatru. I tak na przykład w 2016 r. gospodarze przygotowali lekcję starożytnej chińskiej gry GO i spotkanie, na którym można się było dowiedzieć, jak rozpoznawać i korzystać z dobrodziejstw tradycyjnych ziół. Nie brakowało też warsztatów dla miłośników tańca spontanicznego, tai-chi czy Falun Gong.

Wszystkie te atrakcje sprawiają, że przez dwa lipcowe dni cieszyński Zamek i całe Wzgórze Zamkowe zamieniają się w wyjątkową przestrzeń kreatywności i kultury. – Na Śląsku to jedyne tego typu wydarzenie. Herbata jest zaś nie tylko naszą bohaterką, ale przede wszystkim inspiratorką do opowieści o ciekawym gronie. Picie i podawanie herbaty to przecież cały rytuał, który wiąże się ze spotkaniem i rozmową – mówi Kluzová.

(wik)

Roman Wróbel

Działacz społeczny i samorządowy, nauczyciel i sportowiec regularnie osiągający medalowe sukcesy w dziedzinie kulturystyki na mistrzostwach Europy i świata.

Człowiek orkiestra. Działacz społeczny i samorządowy, nauczyciel i sportowiec podkreślający, że w swojej pracy idzie na całość. Z wykształcenia nauczyciel, który pełnił funkcję dyrektora szkół podstawowych, stoi obecnie na czele gminy Bystrzyca. W miejscowym samorządzie działa już 26 lat. Roman Wróbel to także działacz społeczny, członkiem zarządu bystrzyckiego Koła PZKO jest już 30 lat. – Na przestrzeni tych lat naszemu Kołu udało się osiągnąć wiele sukcesów, do najważniejszych zaliczam reaktywację „Złotu” oraz przebudowę Domu PZKO, byliśmy jednym z pierwszych kół PZKO, któremu udało się uzyskać dotację inwestycyjną ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wsparcie to było dla nas motorem napędowym, w zbiorze pieniędzy na przebudowę wybieraliśmy wówczas niespełna milion koron – powiedział Roman Wróbel. Aż nasuwa się pytanie, czy zaangażowanie na wielu płaszczyznach i wykonywanie funkcji wójta da się pogodzić? – Sam przyłapałem się na tym, że działaniom na rzecz Koła nie mogę się już poświęcać w stu procentach. Pracę w urzędzie traktuję jako służbę i przyciskam gaz do dechy. O tyle bardziej cieszę



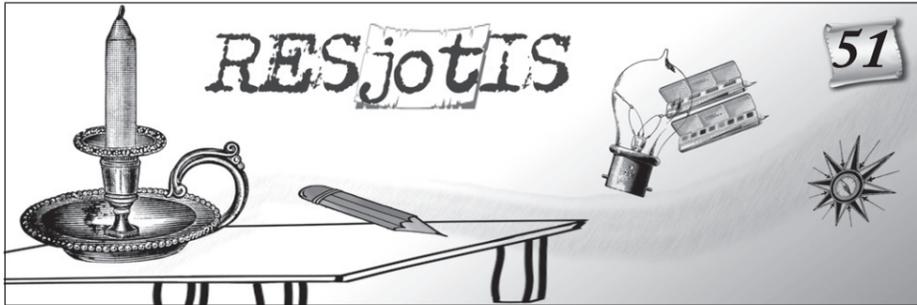
Roman Wróbel w sportowym wydaniu.

się z faktu, że mamy wspaniałą, pełną zapału prezesa Koła, Lucynę Škňouřil oraz Pawła Sajdoka, który zastąpił mnie w organizacji „Złotu” – dodał Roman Wróbel. Do nagrody „Tacy Jesteśmy” nominowany został przede wszystkim za sukcesy sportowe. – Kiedy miałem dwa-

dzieścia lat, kojarzono mnie przede wszystkim z kulturystyką, po trzydziestce ze szkolnictwem, po czterdziestce z organizowaniem i moderowaniem imprez, a obecnie – kiedy stuknęła mi pięćdziesiątka – znowu z kulturystyką. Moja historia kołem się toczy – śmieje się Wróbel. Na

siłownię przyszedł po raz pierwszy 28 kwietnia 1977 roku. Pierwsze sukcesy odniósł już w kategorii młodzieżowej. Choć były lata przerwy, do kulturystyki zawsze lubił wracać. Na pewnym etapie przyszło jednak zdenerwowanie i niechęć ze względu na wszechobecny doping w kulturystyce wyczynowej. – Kiedy zrodziła się kulturystyka naturalna, gdzie liczy się funkcjonalność mięśni i estetyka, postanowiłem, że spróbuję swoich sił i się udało – powiedział Wróbel, któremu od 2013 roku udało się zdobyć srebro i brąz w mistrzostwach Europy oraz dwa brązy i jedno srebro w mistrzostwach świata. Czy Wróbel powalczy w przyszłym sezonie o złote medale? Decyzja zapadnie pod koniec roku, wówczas będzie musiał zacząć specjalny trening i dietę. Sport trzyma go przy życiu, na siłowni ładuje akumulator. – Ćwiczenie na siłowni to świetne antidotum na napięcie towarzyszące zebraniom przedstawicielstwa gminnego – stwierdził. Jeśli chodzi o szkolnictwo, to przyznaje, że brakuje mu uczniów i dreszczyka emocji towarzyszącego wejściu do klasy. Do pracy w szkole być może w przyszłości wróci. – Nigdy nie mów nigdy – podsumował.

(maki)



Wyborcza historia

Zasada jest dosyć prosta. Należy wprowadzić ludzi w miejsce tych, którzy się nie sprawdzili, działali na szkodę, a przede wszystkim nie byli swoi. W Śląskim Sejmie Krajowym, mającym siedzibę w stolicy tzw. austriackiego Śląska, czyli w Opawie, zasiadał tylko jeden poseł, który był Polakiem. Mowa o Józefie Dostalu (1826-73) z Suchej Górnej, kierowniku tamtejszej cukrowni i wójcie. Jemu to też wieś zawdzięcza powstanie polskiej biblioteki przy miejscowej szkole, a także utworzenie parafii. Ale był on jedynie przysłowiową kropką w trzydziestoosobowym niemieckim morzu rozlanym po sejmowych ławach.

Szansa na zmianę tej sytuacji nastąpiła w 1871 roku, kiedy to na początek września zostały rozpisane nowe wybory.

„Ziomkowie, wyborcy! Kogo wybierać na posłów do sejmiku śląskiego?” – pytał Komitet Narodowy w opublikowanej na łamach „Gwiazdki Cieszyńskiej” (2. 9. 1871) odezwie. Pytał poniekąd retorycznie, albowiem zaraz padała właściwa odpowiedź: „Na posłów wybierać należy mężów, znanych z stałości umysłu, mężów ludowi nie tylko dobrze życzących, ale i dla dobra jego czynnych, mężów nie szukających próżnej czci, ale takich, którzy dobro powszechne wspierać i dla niego przyczynić się umieją – mężów doświadczonych i potrzeby ludu znających!”.

I takich to właśnie wystawiono w trzech okręgach dla kurii wiejskiej i w trzech okręgach dla kurii miejskiej. Ówczesna bowiem ordynacja opierała się na kuriach, a te były trzy – prócz wspomnianych swoją mieli jeszcze wielcy posiadacze ziemscy. Liczba wybieranych w ten sposób posłów bynajmniej nie odzwierciedlała proporcjonalnie składu ludności – obszarnicy wybierali dziewięciu, mieszczaństwo dwunastu, a gminy wiejskie – gdzie było najwięcej mieszkańców – tylko dziewięciu. Obowiązywał ponadto cenzus majątkowy, a także – ale to chyba całkiem jasne i zrozumiałe – kobiety nie dysponowały ni czynnym, ni biernym prawem wyborczym.

Ale wracając do kurii wiejskiej i miejskiej. Tam można było liczyć na polskie głosy, wręcz na stalowe poparcie, choć nie było to takie łatwe. Na ówczesnym Śląsku Cieszyńskim silną pozycję miała partia „Deutsches Verein” (Związek Niemiecki), zwana wśród ludu „ferajnistami”, której przewodził pastor Theodor Karl Haase (1834-1909), inicjator budowy szpitala ewangelickiego w Cieszynie, czyli obecnego Szpitala Śląskiego przy ul. Bielskiej. I stronnictwo owo, które dominowało w miastach, szukało również poparcia wśród elektoratu wiejskiego, publikując chociażby ulotki po polsku lub sprawiające wrażenie, że po polsku zostały napisane, o czym donosiła, a przede wszystkim przestrzegała czytelników we wspomnianym już numerze „Gwiazdka”:

„Znajdą oni (Niemcy – przyp. jot) język polski, kiedy chcą co od was dostać, kiedy was chcą na wędkę złapać; ale kiedy wy się domagacie równego prawa dla języka polskiego w szkole, urzędzie i sądzie, to wam go odmawiają i układają kontrapetycje. (...) Niemcoszkowie z »verein« wydali odezwę po polsku – ale jaka to polszczyzna?! – Gdziekolwiek spotkaliśmy czytających tę odezwę niemiecko-polską, wszyscy śmiali się z jej języka, a nawet Niemcy gniewali się, że jej autorzy okazali takie niedołęztwo i ani o dobre tłumaczenie się nie postarali”. Jej autorzy starali się zniechęcić wyborców do głosowania na kandydatów Komitetu Narodowego: „A to takim ludziom mocie wierzyć, takich polskich kulturników a bałamutów mocie sobie obrać do sejmiku, takich, co ich nima gańba na kazalnicych polityzować a Was zagłupiać?”.

„A cóż ma znaczyć wzmianka o »polityzowaniu« na kazalnicy?”, oburzała się „Gwiazdka”.

„Przecież to p. senior Haase zaprowadził takie polityczne kazania, a superintendent (morawsko-śląski Karl Samuel) Schneider (1801-82) jak zstąpi na kazalnicy, to każde drugie słowo jest »deutsch a deutsch!“.

W poniedziałek 4 września odbyły się wybory w kuriach wiejskich. Warto jeszcze dodać, że polegały one na tym, by na miejscu głosowania – jakbyśmy to dziś powiedzieli „w lokalu wyborczym” – stawić się osobiście o danej porze. W przypadku okręgu wyborczego cieszyńsko-fryszacko-jabłonkowskiego, trzeba było się stawić o godzinie dziewiętej w sali miejskiej (sesyjnej) cieszyńskiego ratusza. Ponadto głosowanie było imienne, a „Gwiazdka” (9. 9. 1871) dokładnie, z imieniem, nazwiskiem i miejscem zamieszkania publikowała, kto głosował na naszych, a kto na „ferajnistów” (jeśli Czytelnik ciekawy co uczynił był wówczas, jeśli dysponował tym prawem, Jego prapradziadek – odsyłam na jej łamy).

Wyniki zaskoczyły i uradowały. I jak to zgrabnie ujęła już na pierwszej stronie „Gwiazdka”: „wieśniacy nasi popisali się dzielnie”, albowiem „we wszystkich trzech okręgach wyborczych księstwa cieszyńskiego strona narodowa stanęła w znacznej większości i obrała posłami mężów, których komitet narodowy cieszyński w porozumieniu z zaważanymi mężami zaufania polecił wyborcom”. A mężów onych wybrano czterech.

Był to ubiegający się o reelekcję z okręgu cieszyńsko-fryszacko-jabłonkowskiego wspomniany już Józef Dostal oraz wójt Mistrzowice, a także współzałożyciel i prezes Towarzystwa Rolniczego dla Księstwa Cieszyńskiego, niejaki Jerzy Cienciąła (1834-1913). Z okręgu bielsko-skoczowsko-strumieńskiego wszedł do sejmiku urodzony w Jabłonkowie Alojzy Eisenberg (1830-193), adwokat z Białej, a czwartym, reprezentującym wyborców z okręgu frydecko-bogumińskiego, został frydecki adwokat Karl Kotek (1832-99), Czech rodem z Kojetina – były to bowiem stare dobre czasy ścisłej współpracy polsko-czeskiej, wspólnego występowania Słowian przeciwko wszechpotężnej niemieczyźnie. A cieszyńscy posłowie byli wówczas jedynymi reprezentantami ludności słowiańskiej w Sejmie, albowiem Czesi z Opawskiego przegrali niestety te wybory z kretesem.

Zaraz po zwycięskim głosowaniu podziękował Cienciąła elektoratowi za wybór, a wreszcie „podnosząc rękę, ślubował uroczystie, że przyjmując obowiązek posła wiernie zastępować będzie lud swój, którego zaufaniem jest obdarzony. Również „p. Józef Dostal podziękował (...) wyborcom, iż po trzeci raz zaszczycają go mandatem poselskim”. Wyraził przy tym radość, że „już nie będzie sam w sejmie, ale będzie mieć pomocnika w p. Cienciąle i obaj razem będą bronili praw ludu swojego. Potem podał p. Cienciąle rękę i obaj serdecznym uściskiem dłoni przyrzekli, że będą wiernymi zastępcami narodu”.

– I co dalej, i co było dalej? – zapyta ciekawo Czytelnik. Otóż „ferajniści i (ich) wyborcy (...) jak oparzeni zniknęli z sali; na twarzach ich malowała się rozpacz, że wysilenia ich stały się nadaremne. Zwycięska strona narodowa zaś udała się do nowej »gospody narodowej« na starym targu, gdzie żywa panowała radość”. Słowem sposób świętowania wyborczego zwycięstwa nie uległ przez te 145 lat zbyt dużej zmianie (no ale nie uprzedzajmy wydarzeń...).

A tymczasem dwa lata po swym wyborze do Śląskiego Sejmiku Krajowego Jerzy Cienciąła został pierwszym polskim posłem z Księstwa Cieszyńskiego, który zasiadł w Radzie Państwa w Wiedniu. I taka to była ta wyborcza historia, która – jak wiemy – czasami lubi się powtarzać.

(jot)

51



Literacki eksperyment

*Krok za krokiem szukamy początku wszystkiego
nie widzimy, że ten
przychodzi na końcu.*

Anna Kaczmarska

Posłuszeństwo wobec siebie. Upokorzenie na szczycie radosnych uśmiechów. Mini-festiwal oddechów otwarty na widzów – widownia wypełniona po sam brzeg jednego fotela. Klimatyczna ciemność w półmroku żółtego ekranu. Cisza wystraszona głośniejszym wejściem ordynarynych reklam. Ten seans musi się rozpocząć. Musi trwać. Ten seans musi zakończyć się w chwili tak ważnej, jak gorące jest słońce na zewnątrz. Tam pustynia. Tu, pod przegubem skózanego oparcia, zrodziło się uczucie. Ono rodzi się i wykluwa. Powoli. Bez pośpiechu. Przychodzi na świat bez opamiętania, bez opieki. Brak wszelkich zahamowań wyrzuca kolejną porcję wrażeń. Dojrzewa w oświeceniu sztucznych lamp i głodnych spojrzeń. Zazdrość uporczywie chłepcze odżywcza winorośl wnętrza. Na zewnątrz nadal pustynia rozprużona się, galopuje poprzez widnokrąg. Szuka początku świata. Ten jednak zamknął się w sobie. Utworzył barykadę, by nikt obcy nie skrzywdził uczucia. Pięć, siedem, dziesięć spustów wzdłuż i w szerz, horyzontalnie i wertykalnie sponiewierane ubrania ochroniarzy. Wszystko dla idei kryształ, czystości, w podniesieniu wiersza i życia.

Uczucie jest tylko jedno. Jego narodziny okrzyknięto wielkim świętem. Kultura nowożytna starożytną wzięła pod włos, lecz nadal lepi słowa z gliny. Nadal krucho jest z cierpliwością, wytrwałością, miłością. Wkradła się natomiast słabość, ból i ostrze, które zadaje jeden cios za drugim. Jest jednak jedno miejsce na widowni. Zaryglowana przestrzeń dostępna dla wybranych. Na skózanym fotelu uczucie. Śpi i śni słodko o tobie. Tak! To twoje uczucie i twoje błogosławieństwo chwili. Nigdy nie jest za późno, by przejść przez ścianę, by przepłynąć ocean i nakarmić się złotym światłem. Wtedy otwórz drzwi. Przytul, pokochaj, rozrzuć płatki czerwonych róż na znak twojego jestestwa. Uczucie jest twoją duszą. Wolnością na dziś – nadzieją na jutro.

Polsko-czeski tomik poetycki „Hořící mrholení – klujący puch” autorstwa dwóch poetów Anny Kaczmarskiej i Davida Pillowa jest bardzo ciekawym eksperymentem literackim. Skromnie wyglądający tomik wierszy dosłownie mieści się w kieszeni, lecz jego zawartość dostarcza czytelnikowi mocnej dawki adrenaliny. Pierwsza część zatytułowana „Wahadła i ważki”, to wiersze polskiej poetki i malarki Anny Kaczmarskiej. Natomiast w drugiej części pt. „Na skrzyżowaniach równoległych dróg” czytelnik ma możliwość poznać twórczość Davida Pillowa, czeskiego poety i pisarza. Wspomniany zbiór wierszy został wydany w 2015 roku.

AN KA – ANNA KACZMARSKA Wahadła i ważki

*Przeciw ścianie czasu
cień –
rodzi cień.
W nim,
ciągle z nim.*

Widoczna walka, dylemat człowieka. Co robić? – pyta poetka. Na pierwszy plan wysuwa się samotność w stosunku do przeciwności losu. W stosunku do potęgi życia, do ogromu zdarzeń, jesteśmy tylko cieniem, który „rodzi cień”. Nie da się uciec przed przeznaczeniem. Ono jest. Człowiek nieudolnie prostuje swoje błędy. Nieco pesymistyczna wizja niemożności pokonania wszelkich przeszkód. Cień jest wciąż i wszędzie. Nie da się go pokonać. Jesteśmy „w nim i ciągle z nim”. Czym jest ów cień? Porażką, czy wręcz odwrotność? Może człowiek jest tylko cieniem, kopią swojego lepszego ja. Gdzie zatem jest prawda o nas samych?

*Obraz na twym ramieniu
uwodzi nieoszukaną wolnością
by nie sprzedać
każdego pąka,
ziarna w sobie...
ziarna,
które jeszcze nie wydorosła.*

Jesteśmy swoistą mieszanką ludzkich uczuć. Czym jest obraz na ramieniu? Spojrzeniem w przyszłość. To miejsce, w którym autorka czuje się wolna i szczęśliwa. Miejsce zarezerwowane dla jednej osoby, dla jednego spojrzenia i dotyku. Tu rodzi się miłość. To miejsce nie jest dostępne dla „każdego pąka”. Nie jest na sprzedaż. Bliskość drugiego człowieka jest czymś więcej, czymś wyjątkowym, nadzwyczajnym zjawiskiem, lecz w pełni dojrzeje, wydorosłe... kiedyś w przyszłości, w obecności drugiej osoby, która odnajdzie to właśnie miejsce. Jedyne i bezpieczne dla siebie, dla dwojga ludzi i ich wspólnych marzeń.

*Czemu korytarze do ciebie
są tak ciasne?
Dlaczego drogi
stają się kanałami?
Przebijmy okna!
W sufitach!
W podłogach!
W sobie nawzajem!*

Wydawać by się mogło, że to prosta konstrukcja, klasyczny schemat, wiersz o miłości, o wzajemności uczuć, lecz „korytarze do ciebie są ciasne...”, czyli droga ta nie jest usłana różami. Nie jest łatwo, a „drogi stają się kanałami”. Jest więc nieprzyjemnie i coraz trudniej. Problemem jednak nie jest samo podejście pod górę, lecz trudność ta ukryta jest gdzieś w pobliżu, w strukturze nas samych. „Przebijmy okna” – krzyczy poetka. Chce ona stworzyć nową przestrzeń dla uczucia. Otwiera się na świat. Nie potrzebna jest podłoga ani sufit. Dopiero wtedy będzie można oddychać i otworzyć się na wszystko, co możemy otrzymać. Zanim to jednak nastąpi trzeba dokonać swego rachunku sumienia... trzeba przebić okna „w sobie nawzajem”. Dopiero wtedy człowiek będzie w stanie zaufać temu drugiemu w takim stopniu i z takim napięciem, by stworzyć przestrzeń na miłość.

*Jak otworzyć drogę.
Księgi piszą
i milczą.
Wywietrzyć
wnętrze
na zewnątrz!
Jak uchronić
otwartą dłoń
przed odcięciem.*

Ileż prawdy i człowieczeństwa znajduje się w tych strofach. Wydaje się, że świat można postrzegać niczym poradnik. Ludzie doradzają ludziom. Człowiek podaje pomocną dłoń. Jest on niczym otwarta księga, w której aż roi się od słów, lecz to tylko słowa będące swoistym zlepkiem gorzkich prawd o wyzwaniach i podróżach w przestrzeni życia. „Księgi piszą i milczą” – pełno jest wskazówek, ale wszystkie one są niedopowiedzeniami. Nie ma bowiem recepty na udane życie. Nasze wnętrza należy więc oczyścić i otworzyć na piękno z zewnątrz. To jedyny sposób na możliwość popełnienia kolejnego kroku. „Jak uchronić otwartą dłoń przed odcięciem?” – trzeba jednak być uważnym, ostrożnym, gdy wyjdziemy na zewnątrz siebie, na powietrze czyste, na platformę świata. To przestrzeń nieznana i w pewnym sensie niebezpieczna. Nasze działania niekoniecznie muszą spodobać się innym, a słowa wypowiedziane mogą ranić. Kolejny raz jesteśmy zmuszeni uczyć się na błędach własnych, obcych, naszych wspólnych. Życie wymaga od nas dużego wysiłku i odwagi, ale w konsekwencji zdarzeń okaże się, że warto!

Marek Słowiacek

POP ART 201

Kolejny, wyłącznie muzyczny Pop Art, melduje się z dokładnością szwajcarskiego zegarka. Debiut zaliczy nowa rubryka „Niezapominajki”. Będą się w niej pojawiały płyty, które w ogóle się nie starzeją albo co najwyżej starzeją się z gracją. Z aktualnych wydawnictw muzycznych przyjrzymy się bliżej nowemu albumowi Richarda Müllera, nie zabraknie też jesiennego polskiego grzybobrania. Wskazówka dla malkontentów: rosną!

MUZYCZNA RECENZJA

RICHARD MÜLLER
55



Wzloty i upadki. Tak w skrócie można scharakteryzować karierę słowackiego piosenkarza Richarda Müllera. Na najnowszym albumie „55”, który ukazał się kilka dni po 55. urodzinach, Müller odbił się od dna. Na całe szczęście.

Trzy płyty w karierze Richarda Müllera uwielbiam bezkrytycznie – są to „LSD” (1996), „Nočná Optika” (1998) i „01” (2001). Reszta albumów odzwierciedlała gorsze lub lepsze czasy w życiu artysty. Müller oprócz zamiłowania do fotografii artystycznej lubił też wypić, co w połączeniu z narkotykami było istną mieszkanką wybuchową. W jednym z wywiadów artysta przyznał, że dosłownie uciekł grabarzowi spod łopaty. Od kilku lat Müllera omijają skandale, niestety do września tego roku omijały go też udane piosenki. Sześć lat temu na łamach Pop Artu zachwalałem jego płytę „Už”, nagraną z paczką młodych, utalentowanych czeskich muzyków. Tajemniczą poliszynela jest bowiem fakt, że kiedy Müllerowi piszą piosenki inni, to zazwyczaj albumy wychodzą na prostą, a w przypadku rękopisu muzycznego nieodżałowanego Jary Filipa stają się wręcz kanonem słowackiego pop rocka, tak jak wspomniane wyżej wydawnictwa „LSD” i „Nočná Optika”. Jeśli natomiast Müller sam porywa się z motyką na słońce, wychodzą koszmarki w stylu płyty „44”, którą notabene piosenkarz wydał w dniu swoich 44. urodzin. Ale wróćmy do teraźniejszości. Starszy o jedenaście lat, szczuplejszy o dwadzieścia pięć kilogramów, mądrzejszy, wyciszony, zakochany – te przymiotniki najtrafniej określają Richarda Müllera A.D. 2016.

Płyta „55” była nagrywana bez dużego szumu, w gronie przyjaciół, pod okiem młodego czeskiego kompozytora Ondřeja Gregora Brzobohatego. Dopieszczono do najmniejszego szczegółu utwory fajnie wchodzą do głowy. Müller nie wyśpiewuje tym razem nachalnych, pretensjonalnych banałów, muzykę autorstwa Ondry Brzobohatego upiększył bowiem znakomitymi słowami poety Peter Uličný (nie mylić ze znanym trenerem piłkarskim). W tekstach, a



także przebojowych aranżacjach Brzobohatego tkwią główne zalety albumu „55”. Kolekcję piętnastu utworów otwiera „Co ak tam hore”, chyba najlepszy początek dla Müllera od czasu przeboju „Už asi nie si”, znajdującego się na świetnej płycie „01”. W ukrytym pod numerem drugim kawałku „Julia Roberts” już nie ma śladu melancholii, słuchamy za to dynamicznej spowiedzi trubadura zakochanego w znanej amerykańskiej aktorce. Oczywiście, jak przystało na Müllera, miłosne wynurzenia utrzymane są w lekko ironicznym tonie. Na albumie łatwo można wyłapać wiele aranżacyjnych smaczków, którym mocy dodają zaproszeni, ekskluzywni goście – m.in. kontrabasista Robert Balzar i gitarzysta Josef Štěpánek. Gitara nie wymiata już tak jazzrockowo, jak w czasach współpracy Müllera z Andrejem Šebanem, ale w takich utworach, jak „Narodený v 60” i „Čierny čaj” zamienia się w wiodący instrument. W dynamicznym kawałku „Narodený v 60” słyhać klimaty słynnej grupy Cream, Štěpánek niemniej zachował zdrowy rozsądek i nie strzelił solówki w stylu Erica Claptona.

Przeważają jednak na płycie spokojne, wtopione w egzystencjalne teksty Uličného utwory, z których największe wrażenie robią „Žena z fotky Helmuta Newtona” i „Láskovičky”. Po raz kolejny bohaterem piosenki zostaje ulubieniec Richarda Müllera, słynny niemiecki fotograf Helmut Newton. Tym razem dostało mu się jednak w niebie niezwyklej oprawy, bo to dla mnie najlepszy utwór na całej płycie. Inny wielki nieobecny, zmarły w 2000 roku kompozytor Jaro Filip, byłby z pewnością dumny z Ondry Brzobohatego. Jego „Láskovičky” wręcz idealnie wpisały się bowiem w poetycki klimat piosenek, którymi czarował słuchaczy właśnie Jaro Filip. Richard Müller dostojnie potraktował swoje 55. urodziny.

NIEZAPOMINAJKI

Są albumy, które w ogóle się nie starzeją albo co najwyżej starzeją się z gracją. W nowej rubryce chciałbym wracać właśnie do takich arcydzieł. Do płyt, których nawet po czterdziestu, trzydziestu czy dwudziestu latach od premiery wciąż słucham z wypiekami na twarzy. I myślę, że podobnie reaguje każdy, kto posiada choć odrobinę muzycznego słuchu. To takie niezapominajki.

GUNS'N'ROSES Use Your Illusion I i II



Początek lat 90. ubiegłego stulecia spędzałem w błogim klimacie murów Polskiego Gimnazjum w Orłowej-Łazach i Karwinie. W 1991

roku dostałem jednak takiego kopniaka, oczywiście muzycznego, że dosłownie w ciągu jednej nocy wydorostałem. Postarała się o to amerykańska formacja Guns N' Roses ze swoim przełomowym dwupłytyowym albumem „Use Your Illusion part I i II”. To był chyba ostatni wielki dwupłytyowy album w dziejach muzyki rockowej. Naszpikowany takimi przebojami, że do dziś Axl Rose i spółka żyją w dobrobycie płynącym z tantiemów, aczkolwiek po „Use Your Illusion I i II” chłopaki nic sensownego już nie wymyśliły. Wokalista Axl Rose o mało nie zachlał się na śmierć, a gitarzysta Slash katował (i niestety dalej katuje) fanów swoimi solowymi projektami.

Pierwszą część dwupłytyowego wydawnictwa otwiera wystrzałowy, szybki jak błyskawica „Right Next Door To Hell”. Axl Rose melduje się w rewelacyjnej dyspozycji wokalne, całość napędza jedna z najlepszych w historii rocka sekcji rytmicznych. Matt Sorum na perkusji, Izzy Stradlin na gitarze rytmicznej, Duff McKagan na basie stanowili poważne tło dla popisów dwójki zwariowanych Mapeciątek –



Axla Rose'a za mikrofonem i wymiatającego na gitarze Slasha. Jest na pierwszej odsłonie „Use Your Illusion” kilka niezapominajek. Genialna przeróbka The Beatles, „Live And Let Die”, wzruszająca do łez ballada „Don't Cry”, no i rozbudowany, upiękuszony smyczkami „November Rain”, w którym Slash zagrał jedną z najpiękniejszych solówek gitarowych w historii muzyki rockowej (mój kolega redakcyjny, Norbert Dąbkowski, niech wybaczy).

Na „Use Your Illusion part II” muzycy wcale nie zwolnili tempa. Znowu otrzymujemy sporo nowoczesnego hard rocka („You Could Be Mine”), kolejną świetną przeróbkę – tym razem Boba Dylana „Knockin' On Heaven's Door”, a także utrzymany w konwencji Led Zeppelin „Pretty Tied Up” autorstwa Izziego Stradlina. To tylko moje ulubione perełki, ale zapewniam: ten potężny dwupłytyowy album nie nudzi od pierwszej do ostatniej minuty. Nawet po 25 latach od premiery. Chciałbym się jeszcze doczekać reaktywacji Guns N' Roses, ale z kategorii udanych, bez odcinania kuponów od sławy. Wyleczony alkoholik Axl Rose ostatnio udowodnił, że wciąż rewelacyjnie wyje nawet w trybie awaryjnym za mikrofonem AC/DC. A Slash? Bez niego poważna reaktywacja grupy (czyli z nowym albumem studyjnym) nie

miałaby sensu. O tym, że nadal jest świetnym gitarzystą, nikogo nie musi przekonywać.

POLSKIE GRZYBOBRANIE

* **WAGLEWSCY OBSERWUJĄ TWOJE DRZWI.** Czołówka polskiej alternatywy – Fisz, Emade – zameldują się 21 października z nowym albumem studyjnym „Drony”. Dwa lata po premierze znakomicie przyjętego wydawnictwa „Mamut” Bartosz i Piotr Waglewscy szykują kolejną porcję muzycznych niespodzianek. Płytę zapowiada singiel „Telefon”, w którym Fisz nawiązuje do tytułu, śpiewając „Chciałbym być teraz małym dronem, pokonać setki kilometrów, by zawisnąć nad tym domem i obserwować twoje drzwi”.

* **„PIELGRZYM”, CZYLI POWALAJĄCY NOWY SINGIEL T.LOVE.** W listopadzie powróci kultowa formacja T.Love. Oczywiście nie z pustymi rękami, ale z nową płytą. Już teraz w sieci można posłuchać pierwszej jaskółki, utworu „Pielgrzym”, utrzymanego w stylistyce najlepszych czasów dla T.Love. Piosenkę napędza wymieniony, prawdziwie rockowy riff, duże wrażenie robi też warstwa liryczna. Murniek Staszczuk i koledzy z T.Love znajdują się w znakomitej formie. Jeśli cały album, którego premiera zaplanowana jest na 4 listopada, będzie tak chwytliwy, jak właśnie „Pielgrzym”, to mamy się z czego cieszyć.

* **NÓWOCZESNY ØRGANEK.** W tym samym dniu, co T.Love, światło dzienne ujrzy też nowe wydawnictwo Ørganka. Longplay zatytułowany „Czarna Madonna” ma brzmieć nowoczesnie, zgoła inaczej, niż poprzednie dokonania artysty. Jak czytamy w oficjalnej notatce prasowej, „nowa płyta ma być jednej strony kontynuacją platynowego debiutu „Głupi”, a z drugiej krokiem w przód. Ørganek łączy gatunki, konwencje i klisze, które zbudowały muzykę XX wieku, ale też i całą zachodnią popkulturę, z której ona wyrasta. Tym razem jednak wszystko brzmi nowocześniejszej dzięki bardziej złożonej produkcji oraz współczesniejszym odniesieniom do tak odległych stylów jak punk czy country. W warstwie teks-

towej Ørganek zdaje się dotykać najgłębszych pokładów swojej wrażliwości”.

* **„MIŁOŚĆ” WEDŁUG AKURAT.** „Nowy Lepszy Świat” to nazwa płyty formacji Akurat, która pojawiła się na półkach sklepowych 9 września. Polscy prekursorzy stylu ska na najnowszym albumie penetrują trochę inne tereny, niż te, do jakich wcześniej przyzwyczaili swoich fanów. Najmocniej zmiany stylistyczne słyhać w fantastycznym utworze „Miłość”. Masteringiem albumu zajęł się niezawodny Leszek Kamiński, który w przeszłości pomógł w odnalezieniu własnej tożsamości takim zespołom, jak HEY czy Wilki.

* **CUGOWSCY RAZEM.** Rodzina trzyma się razem. Krzysztof Cugowski nagrał wspólnie z synami Piotrem i Wojtkiem pierwszy prawdziwie rodzinny album „Zakłęty krąg”. Lider legendy polskiego rocka, Budki Suflera, zaprosił do współpracy swoich synów znanych z formacji Bracia. Muzycznie album utrzymany jest w stylistyce blues rocka, ale nie brakuje na nim również ostrzejszych fragmentów przemyczonych przez młody klan Cugowskich. Od pierwszych nut słyhać jednak, kto tak naprawdę rządzi w tej rodzinie. Krzysztof Cugowski.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**

ZYCZENIA

Drogiej Jubilatce, serdecznej Przyjaciółce

pani MARCIE FOLDYNOWEJ
z Hawierzowa

najszybsze życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności z okazji pięknego jubileuszu życiowego składają Twoi stonawianie i suszanie.

GL-691

*Wszystko, co piękne i upragnione,
niech w Twoim życiu będzie spełnione.*

W dniu 9 października obchodzi swój jubileusz życiowy

pani IRENA ŚMIEJA
z Karwiny-Pokroku

Z tej okazji dużo zdrowia i radości w życiu życzy Ci mąż z rodziną.

RK-123



Dnia 8 października obchodzą swój jubileusz

państwo EUGENIA i JIŘÍ KAŇOWIE
z Suchej Górnjej

Ze Złotych Godów cieszymy się z Wami i wnet na Dębowe Gody czekamy. Najszybsze życzenia składają Tola, Beata, Tomasz, Tobiasz, Magda, Mariusz.

GL-685

WSPOMNIENIA



W poniedziałek 10 października obchodziłaby swe 90. urodziny nasza Kochana Mama

śp. DANIELA BARDONIOVA
z Suchej Górnjej

Prosimy wszystkich, którzy Ją znali, o chwilę cichych wspomnień. Z szacunkiem wspomina syn Erwin z rodziną.

AD-025

*W naszych sercach byłaś, jesteś i będziesz na zawsze.*

Dzisiaj mija pierwsza bolesna rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. RŮŽENY KOŁORZOWEJ
z Datyn Dolnych

Wszystkim, którzy Ją znali i zachowali w życzliwej pamięci, a także razem z nami poświęca Jej chwilę wspomnień, dziękując najbliżsi.

GL-681

*Kto stracił, kogo kochał, wie,
ile smutku i żalu zostało w naszych sercach.*

Dziś, 8 października, mija siódma rocznica śmierci naszego Kochanego

śp. inż. BOGDANA KOTASA
z Ropicy

O chwilę wspomnień i modlitwę proszą rodzice, brat i dziadek.

GL-696

*Jesienne liście na groby lecą,
znicze pamięci najdroższemu świecą.*

Dnia 8. 10. mija 4. rocznica, kiedy odszedł na wieczną wartę nasz Drog

śp. MIECZYŚLAW PISZCZEK
ze Stonawy

Z miłością i szacunkiem wspominają żona, córka i syn z rodzinami.

GL-686

*Czas wszystko zabiera, bo zabrać jest w stanie,
lecz nigdy nie zabierze tego, co w sercu pozostanie.*

Dnia 10. 10. 2016 minie 15. rocznica śmierci naszej Kochanej

śp. ANNY PODSTAWKOWEJ
z Markłowic

O chwilę zadumy i cichą modlitwę proszą najbliżsi.

RK-124

*Tak bardzo byłeś nam potrzebny,
miałaś tu nadal z nami żyć.
Pozostały nam tylko wspomnienia
i tak już musi być.*

Dnia 6. 10. 2016 minęło 9 lat od tragicznej śmierci naszego Kochanego

śp. MARKA POLAKA

Z miłością wspominają i o modlitwę proszą rodzice i siostra z rodziną.

Msza święta w niedzielę 9. 10. 2016 w Cierlicku o godz. 10.00. GL-694



W niedzielę 9 października 2016 minie piąta rocznica śmierci

por. in m. ADRIANA WENERA

który 3 grudnia tego roku obchodziłby 37. urodziny. Wszystkich, którzy zachowali Go w pamięci, o chwilę wspomnień prosi rodzina.

RK-122

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA - CZ. CIESZYN: Opowieści gargantuiczne (8, godz. 17.30);

▲ Powróćmy jak z dawnych lat (9, godz. 17.30).

CO W KINACH

HAWIERZÓW - Centrum: Kubo i dwie struny (8-10, godz. 16.00); Jak zostać kotem (8, 9, godz. 17.30);

Instalater z Tuchłowic (9, 10, godz. 19.00); Dziewczyna z pociągu (8, 9, godz. 20.00);

Rino - příběh špióna (10, godz. 17.30); To nie są najlepsze dni mojego życia (10, godz. 20.00);

KARWINA - Centrum: Jak zostać kotem (8, 9, godz. 16.00); Instalater z Tuchłowic (8, 9, godz. 18.00);

Dziewczyna z pociągu (10, godz. 17.30); Anthropoid (8-10, godz. 20.00);

KARWINA - Ex: Epoka lodowcowa: Mocne uderzenie (9, godz. 17.00); Prázdny v Provence (9, godz. 19.00);**TRZYNIEC - Kosmos:** Sekretne życie zwierząt domowych (8, 9, godz. 15.00); Anthropoid (8, 9, godz. 17.30);

Dziewczyna z pociągu (8, 9, godz. 20.00); Żywiól. Depwater Horizon (10, godz. 17.30);

Instalater z Tuchłowic (10, godz. 20.00);

JABŁONKÓW - Pokój: Mój przyjaciel orzeł (9, godz. 17.00);**CZ. CIESZYN - Central:** Bociany (9, 10, godz. 15.30); Instalater z Buchłowic (8, 9, godz. 17.30);

Anthropoid (8, 9, godz. 20.00);

CIESZYN - Piast: Sekretne życie zwierząt domowych (8-10, godz. 15.00); Wołyn (8-10, godz. 16.45, 19.30).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.**POLSKIE AUDYCJE:** po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

CIERLICKO - Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościelec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 13. 10. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu.**CZ. CIESZYN - Październikowe spotkanie MUR-u** odbędzie się w czwartek 13. 10. o godz. 17.00 w auli Polskiego Gimnazjum im. J. Słow-

ckiego. Wykład na temat „Ogród – sztuka nieustających przemian” – o architekturze krajobrazu, parkach i ogrodach, wygłosi inż. Rudolf Klus.

KARWINA - Zapraszamy absolwentów Szkoły Przemysłowej w Karwinie-Kopalniach, klasa 4p (wychowawca klasowy inż. Władysław Pasz,

1953-57) na spotkanie koleżeńskie 14. 10. o godz. 14.00 do restauracji „Trilobit” w Karwinie-Granicach.

KARWINA-FRYSZTAT - MK PZKO informuje, że do środy 12. 10. można zamawiać wyroby z naszego tradycyjnego „Świniobicia”

pod adresem: pzkokarwina@pzkokarwina.cz lub pod numerem 776 582 451. Odbiór wyrobów w sobotę 15. 10. w godz. 8.30-10.00.

KARWINA-RAJ - MK PZKO zaprasza sympatyków na „Wykopki” 22. 10. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie wystąpi chór „Dźwięk”, a do tańca przygrywać będzie „Gestor Band”.

Przedprze- daż biletów w każdy poniedziałek w godz. 18.30-21.00. Cena biletu wynosi 150 kc. Obejmuje ona kolację i kawę.

▲ Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 11. 10. o godz. 15.30.

KLUB SENIORA „PRZYJAŹŃ” - Zaprasza swoich członków na spotkanie 10. 10. o godz. 17.30 do salki PZKO w Karwinie-Nowym Mieście.**OLBRACHCICE - MK PZKO** zaprasza w sobotę 15. 10. o godz. 15.00 do Domu PZKO na Jesienne Spotkanie. W programie: zespół teatralny z Milikowa-Centrum wystawi przedstawienie autorstwa Ireny i Jana Czudków pt. „Stary pachol”.

Po przedstawieniu biesiada towarzyska z poczęstunkiem.

ORĘY ZAOLZIA - Zapraszają

sympatyków piłki nożnej na jubileuszowy mecz z okazji 15-lecia reaktywacji na boisko na Białej w Jabłonkowie w sobotę 8. 10. o godz. 14.30. A może nawiązanie do tradycji „Hawirziska x Goroliska”?

PTTS „BŚ” - Zaprasza na weekendową wycieczkę w słowackie Javorníky (W47) w dniach 22.-23. 10. Zgłoszenia przyjmowane są do czwartku 13. 10. Dalsze informacje na stronie internetowej www.beskidslaski.cz lub u kierownika wycieczki pod nr. tel. 733 535 570.**OFERTA PRACY****SZKOŁA PODSTAWOWA i PRZEDSZKOLE** im. Jana Kubisa w Gnojniku pilnie poszukuje przedszkolanki. Zainteresowanych prosimy o kontakt tel. +420 725 701 696 lub +420 607 291 731. GL-697

OFERTY

POSZUKUJĘ PRACY - tercjan-ki w przedszkolu bądź pomocy kuchennej. Tel. 736 520 453. GL-664**PRZEPROWADZKI + ekipa** oraz usługi transportowe. Tel. +48 601 478 108. GL-600**PRZECIEKA CI DACH,** kapie Ci do domu - zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów. GL-299**NÁTĚRY STĚCH - FASÁD** ruční nátěry i vysokotlaké nástřiky stěch pozink, hliník, trapéz plech, vlnitý eternit, eternit, pálené tašky atd. Vše je provedeno odborně s nejvyšší kvalitou. Prodloužená záruka. Zájímavé smluvní ceny. Tel. 775 524 815, www.stresnirekonstrukce.cz GL-223**IPA - STĚCHY** novinka na trhu - bežešvá technologie. Konec se zatékáním. Tel. 776 051 335. GL-223**KONCERY****TRZYNIEC - ChM „Zgoda”** Trzyniec zaprasza na Koncert Jubileuszowy z okazji 30-lecia swej działalności w sobotę 15. 10. o godz. 15.00 do sali restauracji „Sojka” w Nieborach. W programie: „Zgoda” – chór jubilat, Jan Maria Dyga – artysta, śpiewak, aktor z Gliwic, „Gorol” – chór męski z Jabłonkowa. Po koncercie spotkanie towarzyskie z poczęstunkiem.**CZYTAJ NAS CODZIENNIE!**
www.glosludu.cz

Kamieniarstwo WRZOS

PRODUCENT z POLSKI

- gwarancja najniższych cen

DECYDUJ - NEGOCJUJ - ZAMAWIAJ

Siedziba firmy:

Hażlach, ul. Cieszyńska 20B

3 km od Cieszyna

Tel. +48 606 452 479, +48 338 567 377

E-mail: kamieniarstwo.wrzos@vp.pl

www.kamienictvi-wrzos.cz

Filia: Cisownica, ul. Ustrońska 156

5 km od przejścia granicznego

w Górnej Lesznej

Przejeżdżamy także do klienta

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Witold Koźdoń, kozdon@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratomom prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: SAMAB PRESS GROUP, a.s., Cyrillská 357/14, 602 00 Brno • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

Nie mogą pozwolić sobie na drugi falstart

Warszawa, Hamburg, Ostrawa – oto trzy stolice najbliższych spotkań eliminacji piłkarskich mistrzostw świata 2018. W Warszawie reprezentacja Polski powalczy o punkty z Danią (dzisiaj, godz. 20.45) i Armenią (wtorek, 20.45), w Hamburgu zaprezentują się dzisiaj wieczorem Czesi w starciu z Niemcami. Porcji piłkarskich wrażeń doczekają się też kibice z naszego regionu, we wtorek o godz. 20.45 na Miejskim Stadionie w Ostrawie-Witkowicach piłkarze kadry Karla Jarolíma podejmują Azerbejdżan. Jutro (18.00) trening kadry w Witkowicach będzie otwarty dla kibiców.



W obronie trener Adam Nawałka liczy m.in. na Artura Jędrzejczyka.

ADAM NAWAŁKA: Zagramy tak, jak gdyby chodziło o mecze ostatniej szansy

W polskiej kadrze trwa od poniedziałku pełna mobilizacja. Podopieczni trenera Adama Nawałki zdają sobie sprawę z tego, że jeśli chcą kontrolować przebieg wydarzeń w grupie E, muszą w meczach z Danią i Armenią zagrać przy włączonym najwyższym biegu. Polacy skompromitowali się bowiem w pierwszej kolejce eliminacji, kiedy to w Astanie zaledwie zremisowali 2:2 z Kazachstanem. Wszyscy zgodnie twierdzą, że zremisowany pojedynek z Kazachami był tylko wypadkiem przy pracy. – Z Danią i Armenią zagramy tak, jak gdyby chodziło o mecze ostatniej szansy – zadeklarował selekcjoner reprezentacji Polski, Adam Nawałka. Duńczycy nie są piłkarskimi kelnerami. To zespół głodny sukcesu, którego zabrakło podczas ostatnich mistrzostw Europy we Francji. Grzegorz Krychowiak, kluczowy pomocnik polskiej drużyny, który powoli wyrabia sobie mar-

kę w klubie Paris St. Germain, jest przekonany, że z Danią trzeba będzie zagrać na najwyższym poziomie, bo tak klasowy rywal nie odpuszcza żadnego błędu. – To ciekawy i wymagający rywal grający trójką obrońców. Nie czuję, że jesteśmy zdecydowanym faworytem. Będziemy musieli pokazać klasę, żeby ich pokonać – powiedział polskim dziennikarzom Krychowiak. Reprezentacja Danii lubi grać z kontrą, wszystko wskazuje też na to, że goście rozpoczną mecz w Warszawie w nietypowym, ale coraz modniejszym ustawieniu – z trójką obrońców i piątką piłkarzy w linii pomocy. Na kogo postawi Adam Nawałka? Kluczowa dla losów dzisiejszego meczu będzie dyspozycja polskich pomocników, którzy powinni zatrzymywać ofensywne rajdy Duńczyków, a zarazem kreować akcje biało-czerwonych. W związku z tym obok defensywnie nastawionego Grzegorza Krychowiaka w linii środkowej z największym prawdopodobieństwem zagra „Maratończyk” Kamil Grosicki, który na Stadionie Narodowym w Warszawie

nie zaliczył słabego spotkania, w dodatku piłkarz ten potrafi biegać na fance godzinami bez oznak zmęczenia. Adam Nawałka na konferencji prasowej pytany był też o start pomocnika SSC Napoli, Piotra Zielińskiego. Naszym zdaniem Zieliński zaliczył w barwach Napoli dobry mecz w ostatniej kolejce Serie A. Młody piłkarz profituje w tym sezonie z transferu ze słabego Empoli do Napoli i w karierze brakuje mu tylko „mocnego kopniaka” w barwach Polski. Do pewniaków w linii ataku należą Robert Lewandowski i Arkadiusz Milik. Milik, podobnie jak Zieliński, od nowego sezonu występuje w barwach SSC Napoli, gdzie nie grzeje ławki, ale strzela gole i to zarówno w Serie A, jak też w Lidze Mistrzów.

KAREL JAROLÍM: Nie mamy nic do stracenia

Czesi również nie rozpoczęli tych eliminacji z podniesionym czołem. Pod wodzą nowego trenera Karla Jarolíma (zastąpił Pavla Vrbę) bezbramkowo zremisowali w Pradze z Irlandią Północną. Dzisiaj w Hamburgu Czechom będzie jednak bardzo trudno zrehabilitować się za nieudany początek eliminacji, zmierzą się bowiem z aktualnymi mistrzami świata. – Wyciągnęliśmy wnioski z pojedynku z Irlandią Północną, ale oczywiście sobotni przeciwnik będzie z najwyższej półki. Dla mnie ważnym spostrzeżeniem jest to, że w pierwszym meczu wypracowali sobie kilka niezłych okazji do strzelenia goli. Chciałbym, żeby zespół aktywnie podszedł do meczu z Niemcami, bo nie mamy nic do stracenia – zaznaczył Karel Jarolím. Tego samego zdania jest również były gwiazdor reprezentacji RC, obecnie wiceprezydent Juventusu Turyn, Pavel Nedvěd. – W meczu od razu przegrywa ten, kto zaczyna asekuracyjnie, bez wiary w sukces. Musimy zagrać w Hamburgu odważnie, zaskoczyć fa-

woryta – podkreślił Pavel Nedvěd. Takich pomocników, jak Pavel Nedvěd, brakuje w obecnej kadrze RC. Karel Jarolím w desperackim pomysle włączył do zespołu m.in. Lukáša Dropę występującego w barwach rosyjskiego Tomśka. Droppa jeszcze w czasach gry w Baniku Ostrawa należał do grona piłkarzy, którzy gubili się od razu po pierwszym kontakcie z piłką. Sam piłkarz zwierzył się kiedyś „Głosowi Ludu”, że jego idolem i wzorem z boiska jest właśnie Pavel Nedvěd. W dzisiejszym meczu z Niemcami, o ile wejdzie na murawę w Hamburgu, Droppa będzie miał szansę zademonstrować, czego nowego nauczył się w lidze rosyjskiej. Karel Jarolím dysponuje zespołem bez wielkich nazwisk. Z karierą reprezentacyjną pożegnał się bramkarz Petr Čech, piłkarze Niemiec paradoksalnie najbardziej obawiają się więc... obrońcy Pavla Kadeřábka występującego w bundesligowym TSG 1899 Hoffenheim. Dobre recenzje we włoskiej Serie A zbiera ostatnio też ofensywny pomocnik Ladislav Krejčí grający od nowego sezonu w barwach FC Bologni. Niewykluczone, że Karel Jarolím zaskoczy dziś wszystkich i wystawi Krejčego w ataku. Czesi z Hamburga przyniosą się w weekend do Ostrawy-Witkowic, gdzie we wtorek zagrają z Azerbejdżanem. Bilety na mecz, który zagości na zrekonstruowanym Miejskim Stadionie, rozchodzą się w szybkim tempie, co świadczy o dużym zainteresowaniu reprezentacyjną piłką ze strony kibiców z naszego regionu. – Cieszę się, że kibice w Ostrawie tłumnie przybędą na nasze spotkanie. W Pradze z Irlandią Północną trybuny nie były wypełnione do ostatniego miejsca, a szkoda. Futbol gramy dla kibiców, a nie pustych krzesłek – zaznaczył szkoleniowiec reprezentacji RC, Karel Jarolím.

JANUSZ BITTMAR

OFERTA

PIŁKA NOŻNA – FNL: Trzyniec – Sokolow (dzisiaj, 10.15). **DYWIZJA:** Lokomotywa Piotrowice – Jesenik (dzisiaj, 15.00), Kozłowice – Hawierzów (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Dziećmorowice – Herzmanice, Slavia Orłowa – Brídlíčná (dzisiaj, 15.00), Bilowec – Wędrynia, Bogumin – Karniów, Frensztat p. Radhoszczem – Czeski Cieszyn (jutro, 15.00). **IA KLASA – gr. B:** Dobra – Datynie Dolne, Stonawa – Hlubina (dzisiaj, 15.00), Olbrachcice – Veřovice, Bystrzyca – Sedliszczce (jutro, 15.00). **IB KLASA – gr. C:** Gnojnik – Rzepiszczce, Luczina – Wierzniowice, Toszonowice – Sucha Górna, Raszkowice – Jabłonków (dzisiaj, 15.00), Śmiłowice – Lutynia Dolna, Nydek – Inter Piotrowice, L. Piotrowice B – Pietwałd (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Gascontrol Hawierzów – Sn Hawierzów (dzisiaj, 10.15), Sj Pietwałd – F. Orłowa, Żuków Górny – Dąbrowa, Cierlicko – G. Będowice, Zabłocie – Lokomotywa Łąki, Viktoria Bogumin – B. Rychwałd (dzisiaj, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Nawsie – Oldrzychowice, Mosty – Starzicz (dzisiaj, 15.00), Noszowice – Piosek, Bukowice – Gródek (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Liskowice – Śmiłowice B, Janowice – Milików (dzisiaj, 15.00), Niebory – Pržno, Wędrynia B – Frydlant B (jutro, 15.00).

HOKEJ NA LODZIE – TIP-SPORT EKSTRALIGA: Witkowice – Pardubice (jutro, 17.00). **I LIGA:** Hawierzów – Benátky nad Izerą (dzisiaj, 17.00).

PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA MĘŻCZYZN: Litowel – Karwina (dzisiaj, 17.00).

(jb)

KARWINA PRZEGRZAŁA Z PIASTEM GLIWICE

**PIAST GLIWICE
MFK KARWINA 2:1**

Do przerwy: 1:0. Bramki: 31. Barisić, 53. Mráz – 79. Janečka. Karwina: Laštůvka – Juřena, Košťál, Hošek, Eismann – Šisler, Okleštěk – Moravec, Budínský, Puchel – Panák.

Pierwszoligowi piłkarze MFK Karwina przegrali wczoraj w wyjazdowym meczu towarzyskim z Piastem Gliwice 1:2. Obie ekipy sensownie wykorzystywały w piątek przerwę w rozgrywkach polskiej i czeskiej najwyższej klasy spowodowaną startem reprezentacji w eliminacjach mistrzostw świata. Polski wicemistrz ubiegłego sezonu wyszedł na prowadzenie w 31. minucie. Karwiński bramkarz Jan Laštůvka wprawdzie wybronił karnego po faulu Puchela, ale wobec dobitki Josipa Barisica był już bez szans. W 53. minucie gospodarze zdobyli dwubramkową zaliczkę, głową trafił słowacki piłkarz w barwach Piasta, Patrik Mráz. Karwiniacy nie rezygnowali i w 79. minucie najaktywniejszy piłkarz na murawie, pomocnik Marek Janečka, spożytkował centrę Galuški, trafiając na 2:1. Dla Karwiny, pomimo porażki, był to bardzo pożyteczny sparing. W następnym weekend ekipa Jozefa Webera podejmuje bowiem w Raju przedostatni zespół tabeli, FK Przybram, grający podobnym stylem, jak Piast Gliwice. O randze sparingu świadczy też fakt, iż mecz był zamknięty dla kibiców i mediów. (jb)

Dziś Benefis Orłów Zaolzia

Fani piłki nożnej spotykają się dzisiaj o godz. 14.30 w Jabłonkowie, gdzie na boisku Spartaka odbędzie się pierwsza część jubileuszowych obchodów Orłów Zaolzia. Drużyna piłkarska oldbojów Orły Zaolzia świętuje w tym roku jubileusz 15-lecia swego istnienia.

15-lecie działalności Orły Zaolzia będą świętowały w gronie przyjaciół. Na 14.30 zapraszają wszystkich swoich fanów na boisko Spartaka Jabłonków, gdzie odbędzie się towarzyski mecz „Goroliska - Hawiyrziska”. Do Jabłonkowa szykuje się m.in. sztab Telewizji Katowice, by nakręcić z tego wydarzenia materiał filmowy. Mecz piłkarski na Białej będzie otwarty dla wszystkich, ale zaplanowane na godz. 17.00 obchody w gmachu MK PZKO w Jabłonkowie odbędą się już wyłącznie w ścisłym gronie członków i najbliższej rodziny piłkarzy. Atrak-

cyjny mecz towarzyski na Białej zostanie rozegrany pomiędzy piłkarzami Orłów. – Zamelduje się na murawie ponad czterdziestka piłkarzy, a więc bez większych problemów wystawimy dwie równe jedenastki. Wynik tego meczu nie będzie najważniejszy, chodzi o zabawę i spotkanie z przyjaciółmi – powiedział „Głosowi Ludu” trener Orłów Zaolzia, Jan Zolich.

W ramach jubileuszu Orły Zaolzia wydały też atrakcyjną publikację na temat swojej działalności sportowej i społecznej. Autorem szaty graficznej jest Marian Siedlaczek, autorami Leksykonu zaś wszyscy członkowie drużyny. Orły Zaolzia znalazły się w tym roku w gronie nominowanych do nagrody „Tacy Jesteśmy” Kongresu Polaków w RC. Bliżej o tym wyróżnieniu można przeczytać na stronie 7 tego numeru.

(jb)



Mecz Orłów Zaolzia na boisku Spartaka Jabłonków podczas ubiegłorocznego Gorolskiego Święta.

Fot. NORBERT DĄBKOWSKI